

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

P. Prezydent R. P. odjechał do Mościc

KRAKÓW. (Pat). Dziś o godzinie 9.30 Pan Prezydent R. P. wyjechał samochodem do Mościc. Pobyt Pana Prezydenta w Mościcach ma charakter prywatny.

Depesza min. Hackzella do min. Becka.

WARSZAWA. (Pat). Pan minister spraw zagranicznych Józef Beck, w od powiedzi na swą depeszę do ministra Hackzella otrzymał następujący telegram:

Jego Eksceleńca Minister Józef Beck. Dziękując serdecznie Waszej Eksceleńcy za uprzejmą depeszę, którą zechciał Pan do mnie skierować, pragnę raz jeszcze dać wyraz mej prawdziwej radości z jaką cały rząd finlandzki przyjął Pańską wizytę, która — jestem przekonany — przyczyni się do jeszcze większego zacieśnienia węzłów przyjaźni między Polską a Finlandią. Proszę Waszą Eksceleńcę, by zechciała w moim i mojej żony imieniu wyrazić Pani Beckowej na sze najserdeczniejsze podziękowanie i najlepsze życzenia.

(—) Hackzell.

Szczere są uczucia Finlandji dla Polski

Prasa finlandzka o wizycie min. Becka

HELSINGFORS. (Pat). Prasa wczorajsza stała pod znakiem wizyty min. Becka.

Dzienniki wszystkich odcieni politycznych zamieściły bogato ilustrowane fotografiami opisy regat urządzonych na cześć min. Becka, wycieczek pani Ministrowej z otoczeniem, oraz przyjęć na wyspie Seurassara.

Obszerny raport jednego z dzienników ukazał się pod tytułem „Dobre stosunki polsko fińskie nie są chwilowe ani przemijające”.

„Helsingin Sanomat” zaznacza, że minister Beck był niezwykle zadowolony ze swej wycieczki i żałował, iż nie mógł przedłużyć swego pobytu w Finlandji.

Dziennik agrarny „Maakansa” stwierdza w artykule wstępnym, iż Finlandja i Polska posiadają wspólne żądania, polegające na wzmożeniu bytu niepodległego oraz rozbudowie kultury i życia gospodarczego. Min. Beck mógł przekonać się naocznie o szczerości uczuć Finlandji. Między Polską a Finlandją niema żadnych kwestyj spornych.

Dziennikarze polscy opuścili w Finlandję

HELSINGFORS. (Pat). Dziś o godz. 8 rano dziennikarze polscy, którzy przybyli do Helsingforsu w związku z przyjazdem min. Becka, odlecieli samolotem do Polski. Odjeżdżających dziennikarzy zegnali na lotnisku poseł R. P. Chorwat oraz attache prasowy poselstwa Zaba.

Huey Long kandydatem na prezydenta Stanów Zjednoczonych

WASZYNGTON. (Pat). Słynny senator Huey Long (ze stanu Luizjana) postanowił wysunąć swoją kandydaturę z ramienia stronnictwa demokratycznego na prezydenta Stanów Zjednoczonych w wyborach, które odbędą się w 1936 r. Huey Long występuje przeciw prezydentowi Rooseveltowi, chociaż formalnie należą do tego samego stronnictwa.

Chiny wystosowały protest do Japonji

NANKIN. (Pat). Rząd chiński wystosował protest do ambasady japońskiej przeciw aresztowaniu i zatrzymaniu w więzieniu Tao-Szang-Mina, przedstawiciela władz chińskich, w związku z ostatnim zamachem na dowódcę policji japońskiej.

NOWY ETAP PRÓB pokojowego załatwienia zatargu włosko-abisyńskiego

Francusko-angielsko-włoska konferencja w Paryżu Francja wystąpi pojednawczo

PARYŻ. (Pat). Minister Eden, przybywający wieczorem do Paryża i delegat włoski baron Aloisi, który przybyć ma 14 bm. rano, odbędą z premierem Lavalem narady przed rozpoczęciem wyznaczonych na piątek konferencji trzech mocarstw.

Narady te, jak donosi agencja Havasa, pozwolą zapoznać się w głównych rysach z tezami wysuwanymi przez obie strony i zastanowić się nad metodami dalszej pracy.

Prawdopodobnie po odbytem w piątek pierwszym posiedzeniu plenarnym

konferencja prowadzona będzie dalej raczej w formie prywatnych rozmów aż do posiedzenia końcowego, na którym zesumowane będą osiągnięte rezultaty.

Obecnie jest trudno przewidzieć jak długo będzie trwała konferencja. Akcja przedstawiciela Francji mieć będzie przede wszystkim charakter pojednawczy i ożywiona będzie pragnieniem doprowadzenia do całkowitego porozumienia z Anglią i Włochami do układu możliwego do przyjęcia dla Abisynji, który przywróciłby normalne stosunki między Rzymem a Addis Abebą.

Komisja arbitrażowa rozpocznie obrady w piątek

PARYŻ. (Pat). Prace komisji arbitrażowej włosko-abisyńskiej, jak podaje agencja Havasa, rozpoczną się w piątek dnia 16 b. m. i będą prowadzone równoległe do prac konferencji angielsko-włoskiej. Delegacja włoska ma przybyć do Paryża w piątek rano. W skład jej wejdą ambasador hr. Ludwik Aldrovandi, Marescotti, radca stanu Montagna, szef departamentu afrykańskiego we włoskim ministerstwie spraw zagranicznych Guarneleschi, eksperci do spraw afrykańskich Cerulli i Nesson. W składzie

zaś delegacji abisyńskiej nie znajdą żadnej zmiany. Należą do niej prawnicy, którzy prowadzili już rozmowy w Scheveningen — prof. Jeze i amerykański prof. Potter. Pierwszym zadaniem komisji będzie wyznaczenie piątego neutralnego arbitra. W kołach dobrze poinformowanych potwierdzają wiadomość, iż zostanie nim poseł grecki w Paryżu, Politis.

„Figaro” podaje, że Politis poinformował już wczoraj premiera Lavalą o tem, że zgadza się przyjąć stanowisko piątego arbitra w sporze włosko-abisyńskim.

Walka z Abisynją wywoła oddźwięk w całej Afryce

Wywiad z zastępcą premiera Afryki Płd.

CAPETOWN. (Pat). Zastępca premiera republiki południowo-afrykańskiej gen. Smuts w rozmowie z przedstawicielami prasy dał wyraz obawom o sytuację, która powstanie, gdy Włochy rozpoczną wojnę z Abisynją.

Wielki zatarg w Afryce — mówił gen. Smuts — musi odbić się na Sudanie i Egipcie. Wkroczenie wojsk włoskich do Abisynji wywoła poza to oddźwięk w całej Afryce. Wszyscy bowiem Afrykanie sympatyzują z Abisynją. Cały system cywilizacji będzie wstrząśnięty, o

ile Liga Narodów w tym krytycznym momencie zawiedzie oczekiwania.

Przyszłość zależy od współpracy W. Brytanji i Francji. Chodzi o to, czy obecnie ta współpraca może być istotna. Sankcje gospodarcze nie mogły być zastosowane wobec braku jednomyślności wśród mocarstw. Niewątpliwie — kończy gen. Smuts — Włochy swemi samolotami i atakami gazowym zdołają zwyciężyć Abisynję w pierwszym natarciu, ale co innego odnieść zwycięstwo, a co innego opanować kraj.

Nie strać głosu przez opieszałość. Tylko dziś jeszcze można naprawić ewentualny błąd w spisie wyborców.

Kongres Litwinów z zagranicy sprawił przykrą niespodziankę rządowi

BERLIN. (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna, że wczoraj zaraz po otwarciu kongresu Litwinów z zagranicy, po przemówieniu prezydenta Smetony doszło do nieprzewidzianego incydentu. Na trybunie wszedł mianowicie przywódca opozycji b. prezydent republiki Stulginski, który powitał zebranych jako oficjalny przewodniczący rozwiązanej w r. 1927 parlamentu litewskiego. Następnie zabrał głos przedstawiciel socjalistów Szlezewiczjus, który był ostatnim parlamentarnym premierem obalonym przez obecny rząd. Zaatakował

on ostro stronnictwo, będące obecnie u władzy. To samo uczynili przedstawiciele partji socjal-demokratycznej oraz jeden z redaktorów prasy opozycyjnej. Mówcy ci nawoływali kongres, by zajął się sprawami polityki wewnętrznej i zażądał uwolnienia więźniów politycznych.

Niespodziewane te wystąpienia wywołały wśród organizatorów poważną konsternację.

Litwini z zagranicy złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, gdzie premier Tubelis wygłosił przemówienie, nawołujące do zgody.

PARYŻ. (Pat). Uwaga kół politycznych ześrodkowana jest na rozpoczynających się rozmowach francusko-angielsko-włoskich, które mają na celu kompromis w sprawie konfliktu włosko-abisyńskiego.

Właściwa konferencja będzie poprzedzona przez rozmowy pomiędzy delegatami brytyjskimi i włoskimi. Już jutro, t. j. w środę minister Laval odbędzie pierwszą tego rodzaju rozmowę z ministrem Edenem, który 13 bm. wieczorem przyjeżdża do Paryża.

Z drugiej strony, jak podaje agencja Havasa, baron Aloisi, we czwartek rano nawiąże kontakt z premierem Lavałem.

Konferencja paryska państw, które podpisały traktat z r. 1906 w sprawie Abisynji będzie więc poprzedzona ważnymi rozmowami wstępnymi, które pozwolą na ustalenie zasadniczych linii tez włoskich i angielskich, co umożliwi zorganizowanie się konferencji w pożądanym kierunku. Dotychczas jednak rozmowy prowadzone na drodze dyplomatycznej, jak się zdaje, nie przyniosły odpowiednich rezultatów, które pozwoliłyby na określenie szczegółowego planu konferencji.

Prasa przywiązuje duże znaczenie do propozycji, jakie rzekomo przywieź ma z sobą do Paryża lord Eden. Propozycje te, zdaniem londyńskiego korespondenta „Echo de Paris”, mają charakter kompromisowy, zmierzając do pokojowego uregulowania obecnego konfliktu. Propozycje te polegałyby na zobowiązaniu się Anglii i Francji do niepowiększania sfery wpływów w Abisynji oraz na zaleceniu cesarzowi Abisynji, by przyznał Włochom poważne ustępstwa ekonomiczne. W Londynie wątpią jednak, aby rząd abisyński zgodził się na tego rodzaju kompromis.

Również „Paris - Midi” twierdzi, że Anglija będzie doradzać Włochom rozwinięcie swych wpływów handlowych w Abisynji, zauważając, że propozycje lorda Edena nie zawierają nic innego i zostały już odrzucone przez Rzym, podobnie jak i propozycje cesarza Abisynji, natury terytorjalnej. W tych warunkach jedynie Francja może wystąpić z nową inicjatywą, która mogłaby doprowadzić do kompromisu.

„L'intransigeant” pisze, że projekt niewątpliwie zostanie przedstawiony Francji w czasie przedwstępnych rozmów z premierem Lavałem. Dziennik podkreśla, że deklaracje cesarza Abisynji nie spotkały się jednak z entuzjastycznym przyjęciem. Włochy bowiem nie okazują żadnej radości wobec propozycji odstąpienia pustyni, a międzynarodowe koła finansowe odnoszą się do projektu pożyczki z dużym chłodem, pragnąc przede wszystkim dowiedzieć się jakich gwarancji mogłaby udzielić Abisynja.

Powracając do sprawy propozycji lorda Edena dziennik zauważa, że plan angielski będzie się opierał na podstawach ekonomicznych i nie będzie bynajmniej zmierzał do rozszerzenia brytyjskiej sfery wpływów. Co się zaś tyczy projektu ewentualnej rewizji stanu posiadania kolonialnego, jaki pewne koła przypisują angielskiemu ministrowi, to projekt ten mógłby być zrealizowany jedynie po uzyskaniu zgody Ligi Narodów.

PRZYJAZD MIN. EDENA DO PARYŻA.

PARYŻ. (Pat). Minister Eden przybył dzisiaj wieczorem do Paryża. Witali go: przedstawiciel premiera Lavalą i ambasady brytyjskiej. Eden zamieszkał w ambasadzie brytyjskiej.

Jak będą ustalane w dniu dzisiejszym kandydatury na posłów

WARSZAWA. (Pat). W dniu 14 bm. na terenie całego państwa zbiorą się Okręgowe Zgromadzenia Wyborcze w każdym okręgu, które ustalą listy kandydatów na posłów.

Jak wiadomo, skład wyborczych okręgowych zgromadzeń został już ustalony. W myśl przepisów Ordynacji Wyborczej Okręgowe Zgromadzenia Wyborcze złożone są w myśl art. 32 ustawy Ordynacji Wyborczej z delegatów instytucyj i organizacyj, reprezentujących ogół społeczeństwa i wszystkie jego warstwy. Poza tym w myśl paragrafu 33 Ordynacji Wyborczej w skład poszczególnych weszli delegaci, zgłoszeni po jednym przez co najmniej 500 wyborców, zamieszkałych w okręgu wyborczym.

Okręgowe Zgromadzenia Wyborcze, które się dziś zbiorą, ustalą dla każdego okręgu listę kandydatów na posłów, która ma zawierać co najmniej 4 kandydatów.

Z pośród zgłoszonych kandydatów — jak wiadomo, prawo zgłaszania kandydatów w myśl przepisów Ordynacji Wyborczej przysługuje każdemu uczestnikowi Zgromadzenia Okręgowego, nie wyłączając przewodniczącego, — zostaną wpisani na listę wszyscy zgłoszeni kandydaci, o ile liczba ich nie przewyższa czterech, ci z pośród zgłoszonych kandydatów, którzy uzyskali głosy co najmniej 1/4 głosujących w Zgromadzeniu Okręgowym. Jeżeli w pierwszym głosowaniu, a następnie i w drugim głosowaniu co najmniej 4 kandydatów nie uzyska głosów 1/4 głosujących, wówczas przewodni. Zgromadzenia przeprowadza głosowanie ściślejsze, skreślając jednocześnie z wykazów zgłoszonych kandydatów na posłów osoby, które w drugim głosowaniu otrzymały najmniejsze ilości, w taki sposób, aby liczba zgłoszonych kandydatów nie była wyższa od 12. Za wybranych w głosowaniu ściślejszym uznaje się 4ch kandydatów, którzy uzyskali w tym głosowaniu kolejno największą liczbę głosów. Gdyby jednak czwarty skolei kandydat otrzymał równą ilość głosów z następnym lub następnymi kandydatami, to w takim wypadku wpisuje się również i tych ostatnich.

Jeżeliś nie sprawdził jeszcze, czy figurujesz na liście wyborców, uczyni to dziś.

Ziemia z pogranicza na Kopiec Marszałka

WARSZAWA. (Pat). W dniu 16 czerwca br. delegaci straży granicznej z komendantem straży płk. Jur-Grzechowskim na czele przywieźli na kopiec im. Marszałka Piłsudskiego ziemię z pogranicza.

Obecnie pragnąc przyczynić się do szybszego zakończenia robót, związanych z sypaniem kopca, przekazano na konto PKO komitetu budowy kopca sumę 12.142 zł. 41 gr., zebraną ze składek oficerów i szeregowych straży granicznej.

Ograbienie starożytnego skarbcza katedry

MADRYT. (Pat). W skarbcu starożytnej katedry w Pampelunie dokonano znacznej kradzieży. Pośród skradzionych rzeczy znajduje się szkatuła z kości słoniowej z XI-go wieku, której wartość oceniana jest na 2 miliony pesetów, dalej korona Matki Boskiej ozdobiona szmaragdami i rubinami i innymi drogimi kamieniami, kawałek tuniki Chrystusa oraz szereg innych przedmiotów.

O dokonanie kradzieży policja podejrzewa dwóch znanych złodziei międzynarodowych, którzy od dłuższego czasu kręcili się w okolicach Pampelunu. Jak przypuszczają, przygotowania do dokonania kradzieży trwały około 2-3 lat.

Ksiądz odmówił obrzędów przy pochowaniu szturmowca Ksiądz aresztowano

BERLIN. (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi dziekan par. katolickiej w Nordhausen ks. Hunstiger odmówił obrzędów kościelnych przy pochowaniu szturmowca. Wywołało to oburzenie ludności, tembardziej, że nie odmówiono w Nordhausen spełnienia obrzędów kościelnych przy pogrzebie straconego mordercy.

Ksiądz dziekan i urzędnik parafji zostali aresztowani.

Kto wygrał?

WARSZAWA. (Pat). Dziś w pierwszym dniu ciągnięcia trzeciej klasy 33-iej Loterii Państwowej następujące większe wygrane padły na numery losów: 50 tys. zł. Nr. 47209; 20 tys. zł. — 101463, 119074, 164999; 10 tys. zł. — Nr. 80815, 93595, 112295, 128945, 172029.

Jeżeli lista kandydatów na posłów zawiera mniej niż 8 nazwisk, Zgromadzenie Okręgowe przystępuje do ustalenia listy zastępców kandydatów na posłów. Przy wyborze zastępców kandydatów na posłów stosuje się tryb postępowania, określony dla ustalenia listy kandydatów na posłów.

Należy zauważyć, że w myśl art. 51 Ordynacji Wyborczej dla sejmiku zastępcy kandydatów na posłów są przewidziani nie na wypadek wygaśnięcia lub utraty mandatów przez posła, ale na wypadek, gdyby kandydat na posła, wpisany na listę kandydatów, nie zgodził się kandydować lub z innych przyczyn prawnych został z listy skreślony.

Okręgowym Zgromadzeniom Wyborczym przewodniczyć będą okręgowi komisarze wyborczy którzy są powołani przez p. ministra spraw wewnętrznych.

Po ustaleniu listy kandydatów (przyczem kolejność umieszczenia kandydatów na liście jest przewidziana w art. 46 ordynacji wyborczej do sejmiku) oraz po zatwierdzeniu i podpisaniu protokołu komisarz wyborczy zamyka Zgromadzenie Okręgowe a następnie przesyła odpisy protokołu wraz z załącznikami generalnemu komisarzowi wyborczemu i przewodniczącemu okręgowej komisji wyborczej oraz zawiadamia równocześnie kandydatów na posłów o wpisaniu ich na listy.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

12.780 delegatów będzie dziś ustalać kandydatury na posłów do Sejmu

O żywym udziale społeczeństwa w wyborach świadczą napływające do Warszawy wiadomości o zgłaszaniu w całym kraju delegatów do okręgowych zgromadzeń wyborczych przez grupy składające się z 500 wyborców.

W woj. wileńskim zgłoszono w ten sposób 32 delegatów. Z tego w 2-ach okręgach m. Wilna 31 delegatów.

W okręgu Głęboke i w okręgu Oszmiana — 1 delegat. Największą ilość delegatów wybranych przez t. zw. 500-ki zarejestrowano w województwie pomorskim — 134 delegatów, w poznańskim — 137, w śląskim — 20 i w warszaw-

skiem 30 delegatów. Razem wybrano takich delegatów w całej Polsce — 336 osób. Według obliczeń zasiądzie dzisiaj w okręgowych zgromadzeniach wyborczych we wszystkich 104 okręgach ogółem 12780 delegatów. Rady powiatowe wybrały 1453 delegatów, gminne 4820, rady miejskie — 2040, pozatem izby rolnicze 757, przemysłowo handlowe 873, rzemieślnicze — 518, związki zawodowe — 1657, izby lekarskie — 138, izby adwokackie — 92, notarialne — 45, zrzeszenia techniczne — 117, kobiece — 230, i szkoły akademickie — 40 delegatów.

Falszywa wiadomość pisma opozycyjnego

W dniu wczorajszym premier Sławek wyjechał na dwa dni z Warszawy.

W związku z tem wiadomość podana przez jeden z warszawskich dzienników jakoby w sekretarjacie BBWR miało się w dniu 13 b. m.

odbyć zebranie „ustalające kandydatury do Sejmu“ i jakoby w zebraniu tem miał wziąć udział premier Sławek — jest oczywiście nieprawdziwa.

Ustalanie programu robót publicznych na rok 1936-37

W głównym biurze Funduszu Pracy w Warszawie odbył się zjazd kierowników robót wojewódzkich biur Funduszu Pra-

cy. Zjazd ten jest zapoczątkowaniem nad ustalaniem programu robót publicznych na r. 1936-7.

Biskup Łosiński nie chce wysłuchać prośby ludności

KIELCE. (Pat). Wczoraj przyszła do Kielc kompanja ze Strawczyna w liczbie około 1000 osób. Uczestnicy kompanji wysłali delegację do biskupa Łosińskiego z prośbą o zatrzymanie w parafji wikarego ks. Franciszka Smolarskiego, Biskup delegacji nie przyjął i kazał pozamykać bramy pałacu, wobec czego ludność rozłożyła się obozem na cmentarzu przy katedrze, naprzeciw pałacu biskupiego i spędziła tam całą noc.

Dziś ponowiono prośbę o przyjęcie delegacji, której biskup dotychczas nie przyjął. W pa-

łacu biskupim straż wzmocniono posterunkami policji.

Podkreślić należy, że ludność Strawczyna już po raz trzeci udaje się do Kielc i prosi o audjencję u swego pasterza, lecz za każdym razem spotyka się z odmową. W kościele parafjalnym od kilku miesięcy nie odprawiano nabożeństwa, gdyż proboszcza tamtejszego biskup Łosiński przeniósł do innej parafji, kościół zaś jest zamknięty.

Uczestnicy pielgrzymki mają udać się pieszo do Warszawy ze skargą do najwyższych władz duchownych.

Dziś we środę o godz. 1-iej p.p. w drugą bolesną rocznicę śmierci naszego nieodżałowanego MEŻA i OJCA

B. P. MARKUSA DEULLA

odbędzie się nabożeństwo żałobne na cmentarzu.

Przyjaciół i znajomych zaprasza RODZINA.

Francuzi zamierzają utworzyć międzynarodówkę związków zawodowych

PARYŻ. (Pat). Komitet wykonawczy generalnej konfederacji pracy (unitarystów) uchwalił rezolucję usuwającą ostatnie przeszkody na drodze ku urzeczywistnieniu zjednoczenia obu konfederacji pracy.

Unitaryści proponują utworzenie jednej tylko międzynarodówki związków zawodowych tak, aby kongres, mający przeprowadzić unifikację nie był postawiony wobec konieczności dokonania wyboru z pośród 2-ech istniejących obecnie międzynarodówek, unitaryści podnoszą jednak pewne zastrzeżenia co do sposobów zjednoczenia proponowanych przez drugą stronę i

domagają się utworzenia tymczasowego kierownictwa ruchu zawodowego od chwili dokonania fuzji związków zawodowych do czasu rozpoczęcia obrad kongresu mającego przeprowadzić unifikację.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat). Dewizy: Berlin 213.15, 214.15, 212.15. Amsterdam 357.30, 358.20, 356.40; Londyn 26.24, 26.37, 26.11; Nowy Jork kabe! 5.27 3/4, 5.30 3/4, 5.24 3/4; Paryż 34.99, 35.08, 34.90. Praga 21.94, 21.99, 21.89; Zurich 173, 173.43, 172.57; Medjolan 43.44, 43.56, 43.32. Tendencja niejednolita.

Dziś odbędzie się pogrzeb płk. Głogowskiego



LWÓW. (Pat). Zwłoki ś. p. płk. Głogowskiego przewieziono dziś do krypty kościoła O. O. Bernardynów i umieszczono na katafalku.

Pogrzeb odbędzie się jutro przed południem. Wezmie w nim udział szwadron 1 pułku szwoleżerów oraz oddziały wojskowe wszystkich gatunków broni.

Wiadomości z Kowna

KIEROWNICY „POCHODNI“ U P. MINISTRA RUSTEJKI.

Prezes Zarządu Głównego T-wa „Pochodnia“ J. Przeździecki i dyr. L. Abramowicz, jako prezes Kowieńskiego Oddziału T-wa odwiedzili Ministra Spraw Wewnętrznych w związku z zamachem bombowym na lokal polskiej świetlicy w Janowie (którego sprawcy dotychczas nie zostali wykryci i ukarani) i odmawiając przez władze policyjne zezwoleń na zebrania młodzieży w świetlicach kowieńskich.

P. Minister obiecał sprawę rozpatrzyć.

REWIZYTA SZWEDZKIEGO MINISTRA.

Jak podaje „Sekmadienis“, szwedzki minister spraw zagranicznych Sandler w drodze powrotnej z Genewy, gdzie będzie reprezentował Szwecję na sesji Ligi Narodów, przybędzie do Kowna.

Przyjazd min. Sandlera będzie złożeniem rewizyty Min. Łozorajtisowi. Szwedzki gość ma zabawić w Kownie parę dni.

POSEŁ CZECHOSŁOWACJI ZAMIAST CHARGE D'AFFAIRES.

„Sekmadienis“ dowiaduje się, że Czechosłowackie poselstwo ma być rozszerzone. Na czele poselstwa ma stanąć poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny, którym ma być mianowany dotychczasowy charge d'affaires dr. Skaličickis.

BEZPOŚREDNIA POCZTA Z WILNA DO KOWNA.

Pod takim tytułem podaje „Rytas“, że redakcja tego pisma otrzymała z Wilna list z dwoma polskimi znaczkami po 15 gr. List doszedł bez pośrednictwa innej poczty, gdyż ani lotewskiego ani niemieckiego stempla na liście nie było.

NIERUCHOMOŚĆ TYLKO ZA GOTÓWKĘ.

Jak donoszą projektowane jest opracowanie ustawy, mocą której dla nabycia nieruchomości będzie wymagane specjalne pozwolenie, udzielane za przedstawieniem zaświadczenia, iż kupujący ma w gotówce co najmniej 50% ceny kupna, i że zobowiązuje się przy akcie kupna te pieniądze wpłacić. Celem tego zarządzenia byłoby utrudnienie nabywania nieruchomości na kredyt.

ZAGMATWANA HISTORIA.

Wiosną br. „Pienocentras“ projektował łącznicę z organizacjami lotewskimi założenie w Londynie towarzystwa do sprzedaży masła w Anglii.

Tymczasem Lotysze bez porozumienia się z „Pienocentrasem“ założyli samodzielnie „T-wo angielsko-bałtyckie“. Estończycy ogłosili w prasie angielskiej, że z powyższym t-tem nie mają nic wspólnego. Angielskie koła handlowe również zwróciły się do władz z zawiadomieniem, iż t-wo nie ma prawa reprezentować eksportu państw bałtyckich do Anglii.

Wybory w Clermont - Ferrand

(Od własnego korespondenta)

Paryż, w sierpniu.

Wybory uzupełniające do Izby deputowanych w okręgu Clermont - Ferrand wywołały dużo hałasu w całej Francji. Dzięki gwałtownym polemikom w prasie nabrały one charakteru symbolu, uosabiającego walkę dwóch bloków politycznych, które coraz to wyraźniej zarysowują się we Francji: Z jednej strony bloku centrowo - prawicowego, a z drugiej — „frontu ludowego“. Same wybory miały następujący przebieg:

Po śmierci min. oświaty Marcombes, należącego do partii radykalnej, zostały rozpisane wybory uzupełniające do Izby w Okręgu Clermont — Ferrand. W pierwszym głosowaniu rozgrywka toczyła się między kandydatem socjalistycznym, radykalnym i „umiarkowanym“ t. j. centrowo - prawicowym. Kandydat radykalny został jednak w pierwszym głosowaniu zdystansowany przez socjalistę, który otrzymał o kilkaset głosów więcej. W myśl zasad t. zw. „dyscypliny republikańskiej“ kandydaci lewicowi, którzy otrzymują w pierwszym głosowaniu mniej głosów powinni się wycofać i wezwać swych wyborców do głosowania na tego kandydata lewicy, który ma największe szanse. W tym wypadku więc radykalny powinien był ustąpić miejsca socjaliście. Radykali z Clermont — Ferrand postąpili jednak inaczej. Wychodząc z założenia, że porażka kandydata radykalnego była wywołana względami czysto personalnymi i zbyt lewicowym programem, który zrażając wyborców umiarkowanych — nie mógł jednak konkurować z programem socjalistów czy komunistów, radykali z Clermont — Ferrand postanowili wycofać dotychczasowego kandydata swej partii, a na jego miejsce wysunąć nową kandydaturę, mera miasta Clermont — Ferrand p. Pochet — Lagaye. Postępując w ten sposób radykali spodziewali się, że głosy które padły do tej pory na kandydata umiarkowanego pójdą na mer Pochet — Lagaye i w ten sposób mandat parlamentarny z tego okręgu zostanie przy partii radykalnej.

Lokalna organizacja partii radykalnej nie doceniła jednak siły wpływów lewicowych wśród t. zw. „młodych radykalów“. Zerwanie „dyscypliny republikańskiej“ było uważane przez lewy odłam partii za „zdradę ideałów republikańskich na rzecz faszyzmu“, pomimo iż rozgrywka w Clermont — Ferrand toczyła się między radykałem a socjalistą. Dlatego kilku wpływowych parlamentarzystów radykalnych otwarcie wypowiedziało się za kandydaturą socjali-

sty. Doszło do istotnie paradoksalnej sytuacji, że ci parlamentarzyści zwalczali kandydata własnej partii wzywając wyborców do głosowania za socjalistą. Dep. Rucart i dep. Jammy - Schmidt udali się nawet do Clermont — Ferrand celem po pierania kandydatury socjalisty przeciw „reakcji“ t. j. przeciw kandydatowi radykalnemu. Szef młodych radykałów dep. Daladier wystosował nawet telegram solidaryzujący się z socjalistą i wzywający „wszystkich republikańców“ Clermont — Ferrand do głosowania na kandydata socjalistycznego.

W rezultacie, dzięki tak mocnej kam-

panji „frontu ludowego“ wyszedł socjalista dystansując radykała o 150 głosów. Prasa socjalistyczna i komunistyczna interpretuje oczywiście to zwycięstwo wyborcze jako symbol uczuć całej Francji, która w ten sposób opowiedziała się za „frontem ludowym“ i zaaprobowała jego politykę. Prawica nie bierze udziału w polemice, bo jej kandydat nie miał żadnych szans wyjścia. Tak więc zwycięstwo frontu ludowego zostało odniesione właśnie kosztem radykałów, czyli stronnictwa zasadniczo lewicowego.

Utrata jednego mandatu niewiele zaszkodzi partii radykalnej, która i tak

ma dostatecznie liczną reprezentację w parlamencie. Fakt ten jest jednak bolesny dla radykałów z innego powodu. Świadczy on o głębokim wewnętrznym rozłamie, który zarysowuje się w łonie tej partii, utrzymującej jedność swej grupy za cenę niezwykłych poświęceń i nie logiczności. Wybory w Clermont-Ferrand dowodzą również tego, że odłam herriotowski zaczyna coraz to bardziej tracić na wpływach w łonie partii radykalnej. Faktem jest bowiem, że żaden z parlamentarzystów radykalnych nie wystąpił w obronie utrzymania kandydata radykalnego w Clermont-Ferrand. Wszyscy albo solidaryzowali się z wystąpieniem Poladeera i Rucarta, albo woleli milczeć. Nikt nie potępił również publicznych oświadczeń dep. Rucarta i dep. Jammy-Schmidta, nikt nie zaatakował Daladiera za jego telegram. Kandydata radykalnego w Clermont bronili jedynie b. sekretarz generalny partii radykalnej Albert Milhaud, (który przed kilku laty dzięki manewrowi „młodych radykałów“ musiał zrezygnować ze swego stanowiska) i również pozbawiony obecnie wpływów b. wiceprezes partii radykalnej Edward Pfeiffer. Z faktu tego należy wysnuć wnioski, że lewy odłam radykałów ma obecnie przeważającą większość w partii. Na najbliższym kongresie radykałów, który odbędzie się za kilka miesięcy niewątpliwie Herriot ustąpi ze swego stanowiska a jego miejsce zajmie Daladier. Wraz z tem zmieni się również orientacja polityczna grupy i o ile nie zajdą nieprzewidziane wypadki może dojść wreszcie do współpracy radykalno - socjalistyczno - komunistycznej w rządzie, zakończy się to niewątpliwie rozłamem wśród radykałów, ale pewnością większość parlamentarzystów pozostanie przy Daladierze. Jeśli się więc weźmie pod uwagę te fakty — to dojdzie się do przekonania, że wybory w Clermont-Ferrand świadczą nie tyle o zwycięstwie „frontu ludowego“ ile o pogłębiającym się kryzysie w partii radykalnej, który dojrzał do rozwiązania. Wybory w Clermont są zwycięstwem młodych radykałów nad starymi i zapowiedzią zmiany orientacji grupy radykalnej.

J. Brząkowski.

Sprawdzając, czy figurujesz na liście wyborców, zjrzyj również czy są zapisani twoi krewni i sąsiedzi

Ze „Święta Gór“ w Zakopanem



P. Prezydent Rzplitej w towarzystwie małżonki przyjmuje defiladę górali wszystkich regionów górskich od Czeremoszu po Olzę.

Odjazd min. Becka z Finlandji

HELSINGFORS (Pat) — Punktualnie o godz. 1-ej w nocy p. min. Beck wraz z towarzyszącymi mu osobami opuścił Helsingfors na statku „Cieszyn“, żegnany na przystani przez p. min. Hackzella z małżonką, członków rządu, posła Charwata, głównodowodzącego armji gen. Ostermana, szefa sztabu głównego gen. Oescha, posła fińskiego w Warszawie Idmana, wyższych urzędników min. spraw zagranicznych Finlandji oraz polskich konsulów honorowych z Wyborgu

i Tampere.

Poza wymienionymi osobami przy odjeździe statku obecni byli przedstawiciele kolonii polskiej, zarząd Zjednoczenia Polskiego w Finlandji oraz załoga jachtu „Wojewoda Pomorski“ z Akademickiego Związku Morskiego w Gdańsku przybyłego dziś z Gdańska do Helsingforsu.

Odjeżdżającego min. Becka żegnali przedstawiciele społeczeństwa fińskiego okrzykami „Niech żyje Polska“.

Perły cesarzowej

Nie wszyscy znają historję pereł tragicznie zmarłej cesarzowej Elżbiety austriackiej.

Jeden z dziennikarzy niemieckich podaje nam wrażenia swe z wyspy Korfu, wiążące się z tajemnicą tych klejnotów, które według wierzeń powszechnych, przynoszą łązy i niedolę.

* * *

Początkowo chciałem zostać na Korfu tylko trzy dni. Zrobiło się z tego trzy tygodnie. Ale gdy cofam się myślą do tych czasów, wydaje mi się, że to był za ledwie jeden dzień, chociaż nie specjalnego nie wydarzyło się w tym okresie a może właśnie dlatego.

Zresztą coś się jednak wydarzyło. Opowiedziano mi pewną historję. Usłyszałem ją od Theogni, rybaka, z którym co wieczora wyjeżdżałem na morze. Z początku chciałem mi koniecznie pokazywać, gdzie łapie ryby. Ale zapowiedziałem mu stanowczo, żeby zostawił ryby w spokoju, bo mnie obchodzi jedynie niebo i woda. Co dnia bowiem działa się na morzu nowe cuda. Theogni nie mógł z początku zrozumieć mej niechęci do rybołówstwa, ale wkrótce przyzwyczail się do tej osobliwości.

Pewnego wieczora, gdyśmy później niż zazwyczaj mijali skały, czarnoniebieskie wśród morza koloru hiacyntów, Theogni wciągnął wiosła do łodzi i powiedział wolno i prawie marząco:

— Czy też to tutaj w morzu leżą perły?

— Czyżby tu się zdarzały muszle perłowe? Tutaj koło Korfu?

Theogni mógł mieć koło czterdziestu lat, a jego grecki profil i krótka siwawa broda okalająca twarz, przypominały głowę Peryklesa.

Spojrzał też na mnie tak jak spojrzałby Perykles na jednego z krzykaczy ludowych, prawiącego niedorzeczności.

— Nie muszle. Perły, sznur pereł. Najpiękniejsze i najdroższe perły w świecie. Perły cesarzowej.

Jeśli kto na Korfu powie „cesarzowa“, to ma na myśli jedynie cesarzową Elżbietę austriacką.

Kiedy hiszpańska etykieta Wiedeńskiego Burgu zmęczyła ją zbytnio, uciekała monarchini do greckiej swobody na Korfu. Kazała tu sobie wybudować dom, nawpół wille, nawpół świątynię, którą przezwała Achilleion. Dla ludności Korfu jest cesarzowa dotąd otoczona nim białym światłanym, a gdybyśmy żyli w czasach tworzenia się mytów, umieszczono by ją dawno na Olimpie.

— Perły cesarzowej? — spytałem ostrożnie. — Tutaj, w morzu?

Theogni spoglądał w zamyśleniu na

gładką wodę. — Gdzieś tutaj... Żebym to ja wiedział gdzie! Tak... gdyby mój ojciec wtenczas nie utonął... Podniósł głowę: — Powiedz mi, panie, jeśli je kiedy odnajdę, czy muszę je komu oddać? Przecież cesarzowa dawno nie żyje, a i cesarza już niema. Czy należą one już do morza? Czy do tego, kto je znajdzie?

— Jakże mam ci na to odpowiedzieć, kiedy nie nie wiem...

— Włóż tam u was nic o tem nie wiesz? — Pomilczał chwilę, a potem zaczął mówić w przestrzeń, pochylony nad wodą, na której światło zmieniało się teraz w płynny opal. — Tak, to były zapewne największe i najdroższe perły w świecie. Jakże mogła cesarzowa mieć inne perły, jak nie najpiękniejsze? A miała dużo skarbów, diamenty, rubiny, białe szafiry, boja wiem co... Kiedy był bal na zamku a ona, otworzyła swój skarboniec, to wszyscy aż wytrzeszczali oczy! Nie widzieli nigdy nic podobnego, nawet sam sułtan nie miał takich drogocenności. Dwaj ministrowie stali zawsze przed drzwiami skarba i dawali baczenie, aby nikt zeń nic nie wyniósł. Ale perły były najcenniejsze ze wszystkiego. Tylko że z perłami to jest tak: nie przestają one żyć, kiedy się je wyjmie z muszeli. Może dlatego, że aby znaleźć jedną perłę muszą umrzeć dziesiątki tysięcy muszeli. Perły żyją, one chcą dotykać się ciepłej żywej ludzkiej skóry, chcą żeby je noszono, wtedy tylko zachowują swój

blask. A cesarzowa unikała wielkich festynów, i rzadko nosiła swoje klejnoty, a może i wcale. Diamentom i rubinom nie to nie szkodziło, to są kamienie, nie żyją — ale perły żyją i martwiło je to, że zawsze musiały tylko leżeć w szkatułce. Przypomniały sobie te dni, kiedy ich pani była młoda i kładła je na szyję, albo wplatała we włosy. Może pytały same siebie, Co się zmieniło w życiu na szęj pani, że nie chce nas już znać więcej?

Theogni przerwał, schwycił wiosła i kilku uderzeniami okrążył niewielką skałę. Ten grecki rybak mówił o perłach, jako o istotach naprawdę żyjących, a jest przytem godne uwagi, iż do każdego pereł przywiązana jest jakaś historia smutna lub fatalistyczna.

— Pewnego dnia — podjął swe opowiadania Theogni — kiedy cesarzowa znów zechciała komus pokazać swe klejnoty, ujrzeli wszyscy, że perły stały się martwe i bez blasku. Bardzo się tem skłopotali, a najwięcej tych dwóch ministrów, co mieli pieczęć nad skarbami cesarzowej, bo może się bali, że ich posadzą o to, że je zamienili. — Pani nasza! — powiedzieli — twoje piękne perły zamierają. Trzeba, abyś je włożyła i nosiła na balu. Ale cesarzowa nie chciała o tem słyszeć. Nie lubiła dworskich zabaw i szukała samotności. Kiedy ministrowie zobaczyli, że nie tu nie poradzą zawołali człowieka, który znał się na

Rozmaitości ze świata

USMIECHY I UŚMIESZKI.

ŻEBRAK

nap. Franciszek Molnar.

Pewien aktor, dobry mój znajomy, przechodził koło północy obok kawiarni Abbazia. Pogoda była chryzliwa: wilgotne zimne powietrze i mgła. Krótkimi drżącymi krokami, jakgdyby podskakując, chodem człowieka, który przeżył szok nerwowy, zbliżyła się do niego jakaś obdarta, wygłodzona postać męska.

Aktor poczuł litość. Sięgnął do kieszeni i dał biedakowi monetę niklową. Nędzarz podreptał dalej.

— Gdzie pan mieszka? — zapytał artysta.

— W sze... szesnastym obwodzie.

Nieszczęśliwy jękał się na dobitkę złego, — Straszne — pomyślał aktor. — Zanim on dowiecie się do domu, będzie świt... Halo! Tak-sówka!

Podjechał sofer.

Aktor zapłacił zgóry. Jąkał się wykrztusił: „Jjjjaa...“ — ale aktor nie dał mu mówić i wpełchnął do taksówki. Nie nosił podziękowań.

Samochód odjechał, a aktor poszedł pieszo do kawiarni „New York“, gdzie na niego czekało stałe towarzystwo, zbierające się tam. Doszedł do kawiarni i co widzi? W świetle lampy łukowej drepeł żebrek z szesnastego obwodu. Natychmiast przeszła mu przez głowę myśl, że sofer wyrzucił biedaka za pierwszym skretem.

Szybko podszedł wstę do niego. Tymczasem żebrek, widząc artystę — próbował uciekać rycząc: „Na pooo—moooc!!! na pom—oo!!!

Zrobiło się z miejsca zbiegowisko. Zaczęły padać pytania: Co się stało? O co chodzi?

— Nanie róbiec mmmiii wrzyyyywydy. Ooem nie da—eee mi że—ze—brać. Ka—ka—że wie... wieść do domu.

Ilość współczujących powiększała się z każdą chwilą. Sytuacja stawała się groźna. Aktor postawił kolnierz od pałta do góry i wielkimi krokami przeszedł na drugą stronę ulicy.

Przeł. Wel.

Świadczenia tymczasowe 3 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej

Pocztowa Kasa Oszczędności — Centrala w Warszawie oraz jej oddziały w Katowicach, Krakowie, Lwowie, Łodzi, Poznaniu i Wilnie wydawać będą, począwszy od dnia 14-go bm. do dnia 5-go października br. włącznie, świadczenia tymczasowe 3% Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej tylko tym subskrybentom, którzy złożyli deklaracje subskrypcyjne w PKO i którzy uiszcili całkowitą należność, względnie wpłacili wszystkie bieżące raty.

Po odbiór świadczeń tymczasowych winni zgłaszać się subskrybenci osobiście z dokumentami, stwierdzającymi też samość osoby lub też osoby formalnie do odbioru tych świadczeń upoważnione.

— A co się z nimi stanie? — zapytałem. Mój ojciec pomyślał głęboko przez chwilę, a potem wzruszył ramionami: — Pan Bóg sam pokaże nam drogę.

Sam rozumiesz, panie, że gdy się ma lat dwadzieścia, i jest się wtajemniczonym w taką wielką sprawę — nie ma się sen człowieka. A następnego dnia wyruszył mój ojciec z jednym z naszych krewniaków w jednej łodzi i dużo innych rybaków na daleki straż. Ale nad wieczorem zerwała się straszna burza, jakiej jeszcze nie przeżył nikt u nas przedtem, ani potem. Inne łodzie wróciły szczęśliwie do domu, tylko łódź mego ojca zaginęła. Nigdy już nie ujrzeliśmy więcej ojca mego ani krewniaka. Tak z nami razem zginęła i tajemnica. A ja od dwudziestu lat szukam tych pereł. Ale jeśli je odnajdę, co mam robić?

Co on ma robić? Nie mogłem mu na to dać odpowiedzi. Świat tak się zmienił, iż stało się wiele trudniej wybrać właściwą drogę, niżli dawniej.

Pereł oznaczać mają żyć i przynosić nie-szczęście. Może wisi nad nimi przekleństwo, bo każda perła kosztowała życie dziesiątek tysięcy muszeli?

Kiedy opowiadał tę historję, spotyka mnie zazwyczaj wzrok niedowierzający i wydaje się, jakoby ludzie brali ją za jakąś grecką bajkę rybacką. A jednak historia ta ma tę zaletę, że jest istotnie prawdziwa. S—f.

WOJNA Z KOBIETAMI.

W Turcji i w Rosji zwolenniczki sztuki kosmetycznej i fryzjerskiej mają nielada kłopoty. W Ankarze więc urzędniczkom ministerstwa sprawiedliwości nie wolno różować się, malować warg, czernić brwi i lakierować paznokci. A że nie jest to groźba papierowa, fakt, iż wykarczujące przeciw tym przepisom urzędniczki będą bezwzględnie zwalniane z posady. W ZSRR zaś, w Nowosybirsku, sówiel tamtejszy zabronił obywatelkom nosić łoeczki na czole i skroniach. Dopilnowanie tego zakazu pozostawiono milicjantom, których w tym celu wyposażono... w nożycki. Zdarzyło się więc, iż milicjant zatrzymał niewiastę, dążącą do kina, zauważywszy zakazaną fryzurę. Zażądał poddania się operacji obcięcia „reakcyjnych“ łoeczków, a gdy interpelantka się sprzeciwiła, sięgnął doraźnie grzywnę w wysokości 5 rubli.

TRZY MILJARDY NA ALKOHOL.

Współpracownik instytutu antropologicznego w Berlinie, dr. M. Fischer, występuje przeciw nadużywaniu alkoholu, którego konsumpcja masowa w Niemczech zagraża, zdaniem dr. Fischera zdrowiu najszerzych mas i powoduje powstawanie i szerzenie się różnych chorób. Niemcy wydają rocznie na konsumpcję alkoholu zgórą 3 miliardy marek, przy czem na alkohol przerabia się ogromne ilości kartofli i zboża, przez co uszczupla się w tym samym stopniu zapasy żywności pochodzenia krajowego. Dr. Fischer stwierdza, iż alkoholizm prowadzi do degeneracji stopniowej poprzez rozmaite choroby i porażenia narządów i organów wewnętrznych.

REKORD SZYBKOSCI WSRÓD RYB — OSIĄGAJĄ PSTRĄGI.

Stwierdzono ostatnio, że szybkość, jaką osiąga w pływaniu pstrąg, czyni je najszybszymi wśród ryb. Takiego rekordu nie jest w stanie uzyskać żaden z pływaków, wynosi on bowiem 35 km. na godz. Z pstrągiem konkuruje szczupak lecz ten osiąga tylko 25 km. Wyróżnia on się regularnością tempa w pływaniu oraz wytrzymałością. Lin i karp osiąga tylko przeciętnie 12 km. Jedząc smaczne pstrągi, winniśmy mieć należyty respekt dla tych rekordzistów.

NIEZWYKŁA ROŚLINA.

Ślawą jedynej, niezwyklej rośliny cieszyła się doniedawna t. zw. „Fockea-Capsis“, która przed zgórą 100 laty, na polecenie austriackiego cesarza była odszukana w Afryce na przyładku Kapstad. Przywieziono ją do cesarskiego ogrodu botanicznego w Schönbrunne (Wiedeń), gdzie ją pieczołowicie pielęgowano. Mimo, że liczy już sto lat, do tej pory jeszcze nie urosła. Dopiero w 1928 r. niemiecki botanik Martoth odkrył na tym samym przyładku dużą ilość tych roślin, z których niektóre miały średnicę do 1 m. tkwiąc już silnie korzeniami w szczelinach skalnych. Przy nacięciu rośliny wypływa strumieniami słodka, mleczna ciecz, którą bardzo chętnie piją krajowcy. Rośliny liczą po kilkaset lat.

85 OPERACJI NA JEDNYM PACJENCIE.

W Ameryce wszystko jest nadzwyczajne. Najnowsza sensacja N. Yorka jest 14-letni Harold Pflger, który poddany został 85-ciu zabiegom operacyjnym i pomimo to... wyzdrowiał. Chłopiec zapadł na ciężkie zapalenie kości, do którego dołączyło się jeszcze zatrucie krwi. W ciągu ośmiu miesięcy przymusowego pobytu małego pacjenta w szpitalu dokonano na nim 85 operacji, a w tem amputacji prawej nogi aż po kolano oraz kilku transfuzji krwi. Nie dziwnego, że dzienniki amerykańskie przepelnione są opisami choroby Pflgera i fotografiami cudownie uleczonego.

STATKI BEZ ŻELAZA.

Celem opracowania mapy magnetycznej ziemi zbudował przed kilku laty Instytut Carnegiego statek magnetyczny o nazwie „Carnegie“. Na statku tym nie było ani jednego kawałka żelaza. 29 listopada 1929 r. przed portem Apia na wyspie Samoa statek ten uległ poważnemu uszkodzeniu. Jak obecnie donosi pismo angielskie „Natura“, brytyjska admiralacja umieściła w budżecie marynarki na rok 1935 odpowiednią sumę przeznaczoną na budowę nowego „nie-magnetycznego“ statku, który rozpocznie za nowo badania magnetyczne.

UPRAWA ROLI SAMOLOTAMI.

Sowiecki Instytut dla sprawy lotnictwa rozpoczął niedawno wstępne prace umożliwiające dokonywanie zasiewów za pomocą samolotów. W ten sposób obsiano 1.000 ha owsem, pszenicą i trawami.

JUŻ NIE BĘDĄ SIEDZIEĆ ZA DŁUGI.

W Anglii obowiązywało wciąż średnio-wieczne prawo o dłużnikach, których na żądanie wierzyciela można było w każdym czasie zamknąć w więzieniu. Aczkolwiek prawo to ulegało ostrym krytykom, jednak w ostatnich nawet latach wędrowało corocznie do 20.000 osób do więzienia z tytułu nieuiszczenia długów. Żądaniem szerokiej sfer stało się nareszcie zadość i tchnące Shylokiem prawo zostanie wkrótce zlikwidowane. Izba lordów przyjęła mianowicie w tych dniach w drugim czytaniu nową ustawę o długach, w której możliwość osadzenia niewypłacalnego dłużnika w więzieniu przewidziana jest w nielicznych tylko wypadkach, ale gdy i to nastąpi, pobyt dłużnika w murach więziennych ograniczony zostaje do 24 godzin. Ustawa ta została powitana w całym kraju ze zrozumiałym westchnieniem ulgi w bardzo szerokich kołach.

Dziś ostatni dzień sprawdzania spisów wyborczych



Nowy gmach ambasady polskiej w Paryżu

Ze względu na konieczność zburzenia szeregu gmachów w związku z przygotowaniem do wy-stawy w roku 1937, biura ambasady polskiej w Paryżu przeniosły się do pięknego pałacyku przy ul. św. Dominika. Pałacyk ten, zbudowany przez znanego architekta Brongniarta w 1783 r. dla księżny Monaco, przechodził w ciągu wieków z rąk do rąk, m. in. należał on do marszałka Davout, który w nim zmarł. Obecnie rząd francuski ofiarował go ambasadzie polskiej.



275 niedźwiedzi w Polsce żyjących na swobodzie

Polski związek stowarzyszeń łowieckich zainteresował się zwierzozaniem w poszczególnych latach. M. in. obliczono ilość niedźwiedzi, żyjących na wolności w Polsce. W dobrach państwowych w Karpatach Wschodnich, obejmujących teren 150 tys. ha, żyje 115 niedźwiedzi, w tem 15 tegorocznych niedźwiedziątek. W dobrach prywatnych, w Karpatach jest więcej niedźwiedzi, bo 141, mianowicie w majątku Groedłów w Skole 30 niedźwiedzi, w majątku Weldzirz 23 niedźwiedzie, w majątku arcybi-

skupa Szeptyckiego 30 niedźwiedzi, w lasach firmy „Godula“ w Majdanie 8 niedźwiedzi.

Ogółem więc w Karpatach Wschodnich od górnego Dniestru do granic Rumunii i Czechosłowacji żyje na wolności 256 niedźwiedzi.

Na Polesiu w lasach Agarkowo i Deniskowice, żyje 15 niedźwiedzi i w Tatrach polskich znajdują się 4 niedźwiedzie. Ogółem więc, według danych związku stowarzyszeń łowieckich, posiadamy w Polsce 275 niedźwiedzi, żyjących na wolności.

to poradzono.

Ojciec Lampadi wziął pereł, ale nie mógł naturalnie sam wyruszyć w łodzi na morze i pereł zatopić; za mało rozumiał się na morzu i na wiosłowaniu, bo nawet bardzo wielka mądrość ma swoje granice. Rozmyślał więc, koby mógł być mu w tem pomocny i tak wybór jego padł na rybaka Adoni.

Nie znałeś, panie, mego ojca Adoni i nie wiesz, że wybór ten był najlepszym, jaki można było zrobić, jeśli chodziło o zachowanie tajemnicy. Ojciec Lampadi i mój ojciec pojechali więc na morze, za topili pereł koło jednej ze skał, gdzieby je potem odnaleźć było można i miejsce te naznaczyli tak, iż tylko im było wiadomem.

Tak to leżały sobie pereł w morzu i miały przeleżeć swój czas, a tymczasem sprawy ludzkie szły swoją koleją. Minęło ze trzy czy cztery miesiące, kiedy pewnej nocy zawołano ojca Lampadi do umierającej kobiety. Wyruszył zaraz w drogę, ale nigdy do jej łóża nie dotarł. Kobieta umarła bez pociechy, a ojciec Lampadi nie wrócił do klasztoru. Szukano go wszędzie, ale napróżno i nikt się nigdy nie dowiedział, czy wpadł gdzie do morza, czy też — mój Boże, wszędzie zdarzają się ludzie podli!

A potem przyszedł pewien dzień jesienny i cała nasza wyspa popadła w za-łobę. Nie chcieliśmy z początku wierzyć, że to się stać mogło! W Szwajcarii jakiś

szaleniec zamordował cesarzową, żeby pokazać, że mu się nie podoba porządek świata. A coby też cesarzowa zmienić mogła w porządku świata! Ale przepa-dło, teraz już nigdy nie miała wrócić tutaj do swego białego domu!

Mój ojciec, który już po zniknięciu mnicha dziwnie milczący był i zamysłony, popałd po śmierci cesarzowej w jakieś omamienie, którego nie mogłem sobie wytłumaczyć, bo względem mnie także dochowywał wiernie przysięgi milczenia, danej ojcu Lampadi. A to właśnie ta tajemnica tak go męczyła, bo nie wiedział, czy ma zachować ją przy sobie czy komu zwierzyć. Na zatroskane pytania matki nie odpowiadał, ale zauważyłem, że coraz to spogląda na mnie badawczo. Raz powiedział, że nie wie czy jestem dość dojrzały w moich dwudziestu latach, aby się przede mną mógł wywnętrzyć.

Pewnego wieczora, kiedyśmy we dwóch wyruszyli na połów, zaczął nagle mówić! I tak się dowiedziałem jaki to skarb w morzu jest pograżony.

Trzech ludzi wiedziało o tem — zakończył mój ojciec — cesarzowa, ojciec Lampadi i ja. Lampadi zaginał, cesarzowa zamordowana, zostałem tylko ja. Dla jednego człowieka taka tajemnica jest za wielka i za ciężka. A pojutrze kończy się pół roku, czas, który miał perłom wrócić życie. Wezmę cię pojutrze i wydobędziemy pereł z morza.

tych rzeczach i ten to człowiek powiedział cesarzowej, że istnieje jeszcze jeden sposób na uzdrowienie pereł. Jeśli je zatopić na pół roku w morzu, to po tym czasie odzyskają swój dawny blask i odżyją. — To się dobnze składa — odpowiedziała cesarzowa — jutro jadę znowu do mego białego domu na wyspie Korfu, zabiorę pereł ze sobą.

Tak to przyjechały pereł wraz z cesarzową na naszą wyspę. Znasz, panie, ten mały klasztor na cyplu naprzeciwko wyspy Pontikonisi, którą nazywają Wyspą Umarłych. W tym klasztorze żył wtedy stary mnich, miał lat pewno siedemdziesiąt, a mądrości tyle, ile tylko można znaleźć na świecie. A przytem dobry był bardzo. Kiedy tylko cesarzowa była smutna, kazała sobie przywoływać starego Ojca Lampadi, żeby jej ciemne myśli rozgonił, i w ten sposób ojciec Lampadi zdobył całe jej zaufanie. Niczego przed nim nie tajiła i we wszystkim kierowała się jego radą.

Zawołała tedy ojca Lampadi i powiedziała mu: — Widzisz te pereł. Pereły oznaczają żyć i nie przynoszą szczęścia. I mnie także szczęścia nie przyniosły i gdyby to odemnie zależało oddałabym je morzu spowrotem nazawsze. Ale nuż spytałbyś mnie wtedy cesarz: Gdzie są pereł, które ci podarowałem kiedyś, gdyśmy byli jeszcze młodzi i szczęśliwi? Dlatego to nie mogę ich się pozbywać, weź je tedy i zrób z nimi tak, jak mi

Akt krewski z 14 sierpnia 1385 r.

W pierwszej połowie sierpnia 1385 r. w. książę litewski Jagiełło podejmował uroczyste poselstwo polsko-węgierskie w ojcystym swym grodzie Krewie. Na zjazd przybyli również trzej rodzeni bracia w. księcia, Skirgiełło, Korybut i Lingwen, oraz stryjeczny Witold, z którym w 1384 r. po trzyletniej walce się pogodzili. Zapewne wśród biesiad i łowów, którym Jagiełło przez całe życie z zapalem się oddawał, dochodziły do skutku ważne postanowienia, mające przeobrazić polityczne oblicze Europy Wschodniej.

Już od paru lat toczyły się ożywione pertraktacje między dworem wileńskim z jednej a węgierskim oraz panami małopolskimi z drugiej strony w sprawie zadzierzgnięcia węzłów krwi między dwiema dynastjami — andagaweńską, której przedstawicielka obejmowała tron w Polsce, a Giedyminowiczów, panującą na Litwie. Związkowi dynastycznemu projektowano nadać głębsze znaczenie, połącząc na stałe dwa sąsiednie, pozostające dotąd raczej we wrogim do siebie stosunku państwa w jedno potężne mocarstwo, mające wspólne cele polityczne i oparte o cywilizację zachodnią.

Z inicjatywą projektu wystąpiła niewątpliwie strona polska. Stwierdza to wyraźnie dawny kronikarz litewski i wycazują nowsze badania naukowe, w szczególności prof. Haleckiego. Ekspansja na Wschód była niejako testamentem politycznym Kazimierza Wielkiego, pod którego kierunkiem kształciła się, w sztuce dyplomatycznej panowie małopolscy, wywierający po śmierci Ludwika Węgierskiego przemożny wpływ na bieg polityki polskiej.

Pierwszy etap ekspansji stanowiła Ruś Czerwona, będąca pomostem do Wołoszy i Morza Czarnego: Polska pozbawiona dostępu do Bałtyku po utracie Pomorza na rzecz Zakonu Niemieckiego, wyciągała ramię ku basenowi śródziemnomorskiemu. Jednakowoż na terenie Rusi Czerwonej rywalizowały z Polską dwa sąsiednie mocarstwa: Litwa i Węgry, i te ostatnie zdołały kraj ten opanować. Dla panów małopolskich rządy węgierskie na Rusi były niepożądane nie tylko z powodu politycznych, ale i majątkowych, gdyż osiągnęli tam rozległe dobra ziemskie, to też już ze względu na kwestię czerwonoruską porozumienie z Litwą dla zaszachowania Węgier wydawało się Małopolanom posunięciem nader szczęśliwym. Ale otwierało ono przed Polską jeszcze bez porównania rozległe horyzonty na Wschodzie.

Dyplomaci polscy po dłuższych układach, toczących się od 1383 r. zdołali przekonać Jagiełłę o pożyteczności związku dla obu stron, i oto w początku 1385 r. wyruszyło z Wilna do Krakowa, a stamtąd na Węgry do królowej Elżbiety Bośniaczki, matki Jadwigi, świetne poselstwo litewskie z prośbą o rękę Jadwigi dla w. księcia litewskiego. Ułożone zostały warunki małżeństwa, dla Polski niezwykle pomyślne. Posłowie obiecali, że Litwa pogańska przyjmie chrzest w obrządku katolickim, że Jagiełło użyje swych skarbów dla odzyskania strat (terytorjalnych), poniesionych przez Polskę i Litwę, a nadto zapłaci sumę 200 tysięcy florenów¹⁾, należną Austrii w razie niedotrzymania umowy ślubnej między Jadwigą a księciem Wilhelmem austriackim. Nadto mieli wrócić do Polski wszyscy jej jęcy, uprowadzeni przez Litwinów w czasie wypraw wojennych. Wreszcie jeden z najdonioślejszych punktów umowy dotyczył przyłączenia ziem litewskich i ruskich na wieczne czasy do Korony Polskiej.

Po powrocie poselstwa do kraju odbył się zjazd w Krewie w celu powzięcia przez Jagiełłę ostatecznej decyzji. Nie jest tylko dziełem przypadku, że w tej miejscowości doszedł do skutku akt wikipomny. Krewa (obok Witebska) stanowiła osobistą dzielnicę Olgerda wypuszczoną mu przez ojca, a przekazaną po śmierci Jagiello. Tu Jagiełło był bardziej „u sie-

bie“ niż w Wilnie. Zwołując narady w tym grodzie miał zapewne w. książę jeszcze na widoku łatwy kontakt z masami rycerstwa litewskiego, zamieszkującymi Litwę właściwą, czyli Auksztotę, a również księstwo krewskie, chociaż jego ludność chłopska była słowiańska. W chwili decydującej Jagiełło przywiązywał duże znaczenie do stanowiska społeczeństwa bojarstka, jako ważnego czynnika politycznego w państwie. Krewa i zamek krewski dawały zarazem uczestnikom zjazdu rękojmię bezpieczeństwa w czasach gdy rejzy niemieckie pustoszyły wzdłuż i wszerz Litwę, a od kilku miesięcy, za niepokoje pertraktacjami polsko-litewskimi, krzyżacy przygotowywali nową wielką wyprawę, która też wyruszyła w dwa dni po wystawieniu aktu krewskiego. Otóż do odległego Krewa w owych czasach najazdy krzyżackie nie docierały; w silnie ufortyfikowanym grodzie Jagiello mógł bez przeszkód przyjąć polskie poselstwo. Warunki układu uzyskały jego aprobatę, i na rozkaz monarchy skryba spisał na skromnym pergaminie akt la-

ciński, do którego przywiesili pieczęcie o becni w Krewie Giedyminowicze.

Historycy rozmaicie oceniają wartość dziejową aktu krewskiego, inaugurującego związek polityczny dwóch narodów, dodatnio lub ujemnie, zależnie głównie od stanowiska narodowego. Historycy polscy podnoszą znaczenie aktu dla rozwoju ekspansji mocarstwowej i kulturalnej Polski, która spełniła dzięki unji wielką misję dziejową na Wschodzie; historycy innych narodowości wypowiadają sąd ujemny o unji, która ich zdaniem złaźnała nie jako linję rozwojową W. Księstwa Litewskiego, narzucając mu obce formy ustrojowe, wprowadzając obce elementy kulturalne. Natomiast nikt nie przeczy, że akt krewski był w dziejach Europy faktem niezwykle doniosłym. Znakomity niemiecki historyk Leopold Ranke stwierdza, że wybór Jagiello na króla polskiego i wypływający stąd związek obu narodów stanowił najważniejsze wydarzenie, jakie wstrząsnęło światem wschodnim od czasu najazdu Tatarów. Istotnie konsekwencje unji sięgnęły niezmiernie głęboko

w rozwój dziejowy nie tylko Litwy, lecz i sąsiednich państw. Zdecydowała ona o złamaniu potęgi krzyżackiej, a przyczyniając się do skonsolidowania państwa litewskiego, opóźniła o trzy wieki wchłonięcie przez Moskwę ziem ruskich, zdobytych przez Giedyminowiczów, a zarazem wciągnęła te ziemie w orbitę cywilizacji zachodniej. To były dalsze skutki aktu krewskiego, ale i najbliższe mają pierwszorzędne znaczenie: chrzest pogańskiej Litwy, po półtorawiekowych bezowocnych wysiłkach misyjnych kościoła katolickiego, oraz przyłączenie olbrzymich posiadłości litewskich do Polski.

W akcie krewskim Jagiełło obiecał „ziemie swoje litewskie i ruskie do korony Król. Polskiego na wieki przyłączyć“ (terrae suas Litvaniae et Russiae coronae Regni Poloniae perpetuo applicare) — słowa te nie określały ściśle stosunku prawnego obu krajów, w każdym razie ustalały podrzędne stanowisko Litwy wobec Korony. W jednym z późniejszych aktów (horodelskim 1413 r.) wyjeźniono, że Jagiełło czasu chrztu i koronacji wcielił swe posiadłości do Polski, tem samem Litwa miała wówczas utracić odrębność państwową, stając się prowincją polską.

Późniejszy bieg wydarzeń przekreślił program polityczny 1385—6 r., całkowitego stopienia Litwy z Polską niepodobna było przeprowadzić jednym pociągnięciem pióra. Tem niemniej w akcie krewskim znajdowało się postanowienie niezwykle: w. książę rezygnował z suwerenności swego kraju, zgadzał się na pozbawienie Litwy bytu państwowego. I jaki ekwiwalent otrzymywał w zamian? Koronę polską i rękę królowej Jadwigi. Niektórzy historycy, w szczególności litewscy, o kreślili postępowania Jagiello, jako zdradę interesów Litwy dla celów osobistych. Sąd ich znajduje się w zgodzie z zakorzenionym w historjografji zapatrywaniem, jakoby monarcha litewski był władcą absolutnym, mógł tedy dowolnie rozrządzać losami kraju (w porozumieniu z dynastją, która państwo uważała za wspólne do bro — patrimonium). Bliższa jednak analiza ówczesnej struktury politycznej Litwy oraz stanowiska społeczeństwa litewskiego wobec unji²⁾ prowadzi do wniosku, że w. książę w kierownictwie nawa państwa liczył się z interesami i dążeniami bojarstwa oraz że decyzję w sprawie chrztu Litwy i zjednoczenia z Koroną po wziął w porozumieniu i za zgodą klasy rycerskiej, o czem też niejednokrotnie w późniejszych dokumentach sam nadmieniał.

Nie wolno tedy uznawać aktu krewskiego za owoc osobistej polityki Jagiello. Akt ten odzwierciedlał stanowisko całego, czynnego politycznie społeczeństwa litewskiego. Nie był on jedynie zręcznym, z do różnych pobudek wypływającym posunięciem na szachownicy gier dyplomatycznych, lecz wynikiem z głębokich przyczyn. Wskazuje się zwykle na jedną z nich: niebezpieczeństwo, zagrażające Litwie ze strony krzyżaków, których niszczy cielska działalność wojenna od drugiej połowy rządów Olgerda tak się wzmogła, że, jeśli zaufać Długoszewi, powstał wśród rozpaczonych Litwinów projekt porzucenia kraju ojczystego i szukania gdzieindziej siedzib bezpieczniejszych. Na suwa się jednak odrazu pytanie, dlaczego Litwa w dobie największego mocarstwowego rozkwitu, a po dwustu bez mała latach walk z krzyżakami, poczuła się nagle tak słaba, chociaż nie widać, ażeby Zakon wzrósł w tym momencie szczególnie w siły. Otóż należy stwierdzić, że pomimo świetnych pozorów, państwo litewskie toczyła niemoc wewnętrzna, groził nu rozkład wewnętrzny, szczególnie niebezpieczny w obliczu ofensywy krzyżackiej. Panującą w niem grupę stanowiło bojarstwo, z w. księciem, jako wodzem na czele. Będąc warstwą rycerską nadało państwu charakter militarny, czerpało utrzymanie z wypraw rycerskich i

(Dokończenie art. na str. 6-ej)

H. Łowmiański.

Ze „Święta Gór“ w Zakopanem



Spęd owiec z hal — jedna z większych atrakcyj uroczystości „Święta Gór“ w Zakopanem

W 15-tą rocznicę bohaterskiej śmierci ks. Ignacego Skorupki

Dni 14 i 15 sierpnia pozostaną na zawsze pamiętnymi w dziejach Polski. Wielka bitwa pod Warszawą rozstrzygnęła losy wojny polsko-bolszewickiej, za dała decydujący cios pochodowi barbarzyństwa wschodniego, uratowała nie tylko Polskę przed przewrotem rewolucyjno-komunistycznym, ale również i Europę. Słusznie też porównano bitwę pod Warszawą do wielkich zwycięstw rycerstwa chrześcijańskiego pod Lepanto i pod Wiedniem.

Rokrocznie wspominamy z najgłębszą czcią i wdzięcznością bohaterskich obrońców Warszawy, zwłaszcza tych, co dla świętej sprawy złożyli życie na polu walki. Wspominamy tych, których imiona znamy, i tych bezimiennych rycerzy, których symbolem jest mogiła nie znanego żołnierza.

Ze szczególną czcią w dniu 15 sierpnia, jako w piętnastą rocznicę, wspominając będziemy imiona dwóch młodych bohaterskich druhów ś. p. księdza Ignacego Skorupki i ś. p. porucznika Pogonowskiego. Te dwie rycerskie postacie, co razem umierały na polu chwały świadczą zawsze będą, że wszelkie zwycięstwo jest owocem wiary i męstwa.

Komunikat sztabu generalnego z dn. 14 sierpnia 1920 roku donosi m. in.: „Ze szczególnym uznaniem należy podkreślić bohaterską śmierć ks. kapelana Ignacego Skorupki z 28 dywizji piechoty, który w stule i z krzyżem w rękę przodował atakującym oddziałom“. Nic więcej nad te lapidarne i surowe słowa, ale jakże w swej ścisłości wymowne!

W piętnastą rocznicę bohaterskiej śmierci ks. Ignacego Skorupki, który

padł na polu bitwy pod Ossowem, dnia 14 sierpnia 1920 roku, godzi się przy pomnieć Polsce całej nie tylko jego śmierć bohaterską, ale także jego życie pracowite i czyste, pełne miłości Boga, służbie ojczyzny i najszlachetniejszym ideałom poświęcone.

Ś. p. Ignacy Skorupka urodził się w Warszawie w roku 1893. Po ukończeniu gimnazjum i seminarjum duchownego wyjechał na dalsze studia do Akademii Duchownej w Petersburgu. Wojna i jej następstwa a w pierwszym rządzie olbrzymie rzesze wygnańców z Polski, zmusiły młodego kapłana do zajęcia się losem rodaków, tworząc dla nich placówki duszpasterskie, służąc dobrą radą i pomocą w ciężkiej doli. Po powrocie do Polski ks. Skorupka kolejno pracuje w Kurji Areybiskupiej a następnie zostaje prefektem w szkołach średnich i kapelanem sierocińca Rodziny Marji na Pradze.

W roku 1920 w okresie ofensywy bolszewików na Warszawę i tworzenia armji ochotniczej ks. Skorupka oddaje się do dyspozycji ks. biskupa połowego i zostaje mianowany kapelanem wojskowym. Zostaje przydzielony do 36 pp. gdzie miał wielu uczniów. Podczas decydującej bitwy pod Ossowem rano dnia 14 sierpnia idzie do ataku na czele batalionu, jak podaje komunikat urzędowy, w stule i z krzyżem w rękę i pada od kul nieprzyjacielskiej. Stolica uczciła pamięć bohaterskiego księdza uroczystym pogrzebem. Naczelny Wódz ozdobił trumnę, zawierającą śmiertelne szczątki ks. Skorupki, krzyżem „Virtuti Militari“.

¹⁾ Floren czyli dukat, monet złota, pod względem zawartości kruszcu odpowiadająca około 20 złotym dzisiejszym w złocie, lecz przedstawiająca znacznie większą siłę kupną

²⁾ Zastanawiałem się nad tą kwestją w pracy: Uwagi w sprawie podłoża społecznego i gospodarczego unji jagiellońskiej, Wilno 1934.

**JEDYNI
PATENTOWANE
GILZY (TUTKI)**

TYTONIÓWKI

z włóknami liści tytoniowych są najdoskonalsze w gatunku, najprzyjemniejsze w waleniu

Wytwórnia tytoniówek **HIPOLIT KAMIŃSKI i S-ka** — Warszawa, Leszno 10



PRZED WYBORAMI

Młodzi narodowcy idą do wyborów

Zarząd Główny Związku Młodych Narodowców w Poznaniu wydał odezwę, w której nawołuje swoich członków do gremjalnego udziału w wyborach i pociągnięcia do nich tych wszystkich, na których członkowie Związku mają wpływ. W odezwie znajdują się zwroty, godzące w idee i czyny starego Stronnictwa Narodowego. Młodzi narodowcy uważają siebie za czynnych obywateli państwa, których obowiązkiem jest zajmowanie zawsze aktywnego stanowiska w życiu publicznym. Chcą zatem dać dowód, że biernymi nie są i również pobudzać innych do zajęcia czynnej postawy wobec wyborów. Młodzi narodowcy nie mogą odsunąć się od życia politycznego, jak tego chcą zbankrutowane sztaba partyjne. (NAP).

BLACHA OCYNKOWANA
w arkuszach i rolkach
I. CHELEM Sp-cy
Wilno, ul. Końska 16

Złóż datkę na pomnik
Marszałka w Wilnie
konto P. K. O. 146.111

AKT KREWSKI z 14 sierpnia 1385 r.

(Dokończenie art. ze str. 5-ej).

Ściągania trybutów z podbitych krajów. Rozległe pole działania znalazło na Rusi, rozbitej na dzielnice i osłabionej. Giedymin, Olgierd opanowali ogromną część dawnego państwa kijowskiego. Jednakowoż te sukcesy stały się zarazem źródłem słabości Litwy. Wysilek, włożony w podboje ruskie, wyczerpał ograniczone siły drobnego stosunkowo szczebu litewskiego, załogi litewskie, rozmieszczone w zdobytych dzielnicach szybko się ruszczyły i szły na usługi separatystycznych tendencji, nurtujących Rus. Nadto rozszerzając granice, stanęła Litwa wobec nowych potężnych wrogów: Tatarów i Moskwy, i została zmuszona do przerwania ekspansji. Równocześnie krzyżacy wyszukując zaangażowanie się sił litewskich na Wschodzie z coraz większym zuchwalstwem pustoszyli Żmudź i Aukštotę.

Wśród bojarstwa rozpoczął się ferment. Po śmierci Olgierda powstały dwa zwalczające się nawzajem obozy: jeden z Kiejstutem na czele żądał wyłączenia wszystkich sił w walce z Zakonem, drugi reprezentowany przez Jagiełłę pragnął naprawy sytuacji na Rusi, chociażby za cenę porozumienia się z Zakonem. W walkach 1381-2 r. zwyciężył drugi z tych kierunków, jednakże nieszczerłość krzyżaków, dążących do rozbięcia Litwy i udziałających poparcia Witoldowi przeciwko swemu sojusznikowi Jagielle, spowodowała, że Jagiełło zrezygnował z pierwotnego programu. A tymczasem Litwie dla pokonania piętrzących się przed nią wewnętrznych i zewnętrznych trudności niezbędnym był punkt oparcia w którymś z sąsiednich mocarstw. Rzecz zrozumiała, że w tych okolicznościach chwycili się Litwini oburącz planów, rozciąganych przez panów małopolskich, i zdecydowali się nawet na przyłączenie W. Księstwa do Korony, w której mieli zająć równorzędne ze szlachtą polską, uprzywilejowane stanowisko.

Akt krewski był w równym stopniu korzystny dla obu kontrahentów, ale wpłynął on nierówny wkład do przyszłej wspólnoty. Polsce zapewniał akt racjonalne zużytkowanie nadmiaru sił żywotnych, Litwie zaś dopływ świeżych sił obcych, skoro własnych zabrakło. W tych okolicznościach, pomijając już inne względy, musiało W. Księstwo wejść w podrzędny stosunek do Korony.

H. Łowmiański.

Dziś ostatni dzień sprawdzania spisów wyborczych

Dzisiaj upływa ostatni termin przeglądania spisów wyborczych. W ciągu dnia wczorajszego we wszystkich komisjach obwodowych panował ożywiony ruch. Wiele osób przeglądało listy. Złożono szereg reklamacyj. Ilość reklamacyj zwłaszcza co do spisów wyborców do Sejmu jest jednak stosunkowo nie-

znaczna, co tłumaczy należy dokładnie całą listę. Znacznie więcej reklamacyj zgłoszono w sprawie list senackich, gdyż wiele osób nie zarejestrowało się w terminie przewidzianym i obecnie uzupełnia braki spisów. Dziś ostatni dzień przeglądania spisów wyborczych.

Odezwa Zarządu Zrzeszenia Techników Absolwentów Państw. Szkoły Techn. w Wilnie

KOLEDZY!
Nowa ordynacja wyborcza, oparta na idealnym założeniu konstytucyjnym „Państwo Polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli”, już w zasadzie swej wyklucza partje polityczne z rozgrywek o dobrze płatny mandat poselski czy senatorski oraz zmienia stosunek do aktu wyborczego przez nałożenie na każdego obywatela obowiązku „wysiłkiem własnym wzmacniać siłę i powagę Państwa”.

To już nie jest bierny, zależny od woli wodzów politycznych czy partyjnych stosunek do sprawy tak wielkiej wagi, jaką jest wybór przedstawicieli narodu do izb ustawodawczych, to już nie jest sprzedawanie swego głosu za mgliste obietniczki partji czy grupy politycznej — to jest świadome zrozumienie swej roli jako współwłaściciela największego dobra — Państwa, to jest obowiązek, za którego spełnienie odpowiada przed potomnością każdy obywatel swoim honorem i swoim mieniem.

System wyborczy, uprawniający nasze Zrzeszenie do wyboru 2-ch delegatów do Zgromadzenia Okręgowego (po jednym do 2-ch okr. wyb.)

Odezwa Straży Pożarnych R. P.

DRUHOWIE!
Kiedy przed pięciu niespełna laty odbywały się wybory do Sejmu i Senatu, rozumieliśmy wszyscy, w jak wyjątkowych okolicznościach były one wówczas przeprowadzane. Zdawaliśmy sobie w szczególności sprawę z tego, jaką koniecznością dla dobra Państwa była podjęta wówczas przez Rząd naprawa ustroju Rzeczypospolitej, aby mogła ona wywieść Polskę z niemości i bezsilności, w jakie zepchnęły ją przed laty partje polityczne.

Dziś naprawa Rzeczypospolitej jest już rzeczą dokonaną.

Druhowie! Stoiśmy znowu wszyscy w obliczu konieczności spełnienia swego obowiązku obywatelskiego. Obowiązkiem tym jest wykonanie czynnego prawa wyborczego i przyczynienie się do wyłonienia reprezentacji parlamentarnej, najlepiej odzwierciedlającej siły wewnętrzne Narodu ku zapewnieniu Mu potęgi w teraźniejszości i przyszłości.

Przyszły Sejm i Senat mają ostatecznie utrwalic wytknięte już nowe drogi ustrojowe. Dlatego zdrowy instynkt narodowy nakazuje nam wybierać do zbiorowej współpracy w Izbach Ustawodawczych nie takich ludzi, którzy się legitymują przynależnością partyjną, ale

stawia naszą organizację na czele Zrzeszenia Technicznych w Wilnie jednocześnie nakładając na nas obowiązek stosunkowania się do tego uprawnienia tak, jak nakazuje nam sumienie i zrozumienie obywatelskie.

Dziś, stojąc w przededniu wyborów do izb parlamentarnych, stojąc wobec doniosłości chwili zespolenia się całego społeczeństwa w wyborze ludzi, mających z oddaniem i pożytkiem pracować dla dobra Państwa bez oglądania się na demagogię i dyrektywy przewodców partyjnych — Zarząd apeluje do wszystkich techników Absolwentów Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie nie tylko o spełnienie swego obowiązku wyborczego, ale i o uświadomienie otoczenia i podwładnych o znaczeniu i wadze zbliżających się wyborów, o spowodowanie wzięcia w tych wyborach czynnego udziału.

Damy przez to dowód, że „salus Rei Publicae suprema lex esto” nie jest dla nas czymś frazesem, lecz hasłem żywym i że w myśl tego hasła będziemy postępowali. Tego od nas Państwo żąda i nakazuje ten, my, technicy — spełnimy.
ZARZĄD.

takich, którzy realnie ujawnili już swe wartości moralne i zawodowe w pracy samorządowej, gospodarczej, społecznej i kulturalno-oświatowej, bo tylko tacy ludzie zdolni będą kontynuować budowę życia publicznego w Polsce na nowych i zdrowych zasadach.

Druhowie! Strażactwo polskie było, jest i będzie organizacją, wnoszącą do życia publicznego realne wartości gospodarcze oraz twórcze pierwiastki ładu, dyscypliny zbiorowej, pozytywnej pracy i zgodnej współpracy. Musimy więc dać wyraz, że rozumiemy należycie rolę obywatela w Państwie, a dobro Państwa chcemy budować na istnieniu silnej władzy oraz zgodnej współpracy wszystkich warstw społecznych, ku czemu zmierza właściwowa Konstytucja i nowa ordynacja wyborcza.

Druhowie. — Stańmy zatem wszyscy do urn wyborczych jak jeden mąż! Niech wszyscy wiedzą, że strażactwo w służbie dla Państwa, tak jak i w służbie walki z pożarami, świadome jest, jak spełnić należy swój obowiązek obywatelski.

Czolem!

ZARZĄD GŁÓWNY
ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Warunki przyjęcia do „Ośrodka Wiejskiego” w Warszawie

Z inicjatywy s. p. Adama Skwarczyńskiego powstało towarzystwo „Przewodnik Wiejski”, które grupuje w swych szeregach działaczy społecznych, oświatowych, gospodarczych i wychowawczych, związanych ze wsią. Praca Towarzystwa jest realizowana przez burzę „Ośrodek Wiejski” w Warszawie oraz uniwersytety wiejskie: a) Wiejski Uniwersytet im. Władysława Orkana w Szczyku, b) Wiejski Uniwersytet w Tywnoniu, c) budujący się Mazowiecki Uniwersytet Wiejski im. Adama Skwarczyńskiego w Głuchowie.

Celem Towarzystwa jest pomoc kształcącej się młodzieży wiejskiej, pragnącej przez wiedzę zawodową i ogólną, pracę ideową i organizacyjną iść wyżej w swym rozwoju i oddać swój dobytek na użytek wsi i Rzeczypospolitej.

Do Ośrodka Wiejskiego mogą być przyjmowani studenci wyższych zakładów naukowych i średnich szkół zawodowych, mających związek z gospodarstwem rolnym i kulturą wiejską, którzy są zapisani na dany rok akademicki czy szkolny i pochodzą z wsi. Pierwszeństwo przy służy dzieciom drobnych rolników, a zwłaszcza tym, którzy mogą się wykazać pracą społeczną na wsi. Podania o przyjęcie rozpatruje komisja kwalifikacyjna powołana przez Zarząd Towarzystwa. Komisja kwalifikacyjna przyjmuje do Ośrodka Wiejskiego na przeciąg jednego roku akademickiego. Na rok następny b. mieszkawiec, o ile zamierza mieszkać w Ośrodku Wiejskim, składa ponownie podanie, dołączając tylko zaświadczenie uczelni, stwierdzające odbywanie studjów. Ubiegający się o przyjęcie winien złożyć do zarządu T-wa: a) podanie o przyjęcie na mieszkanie i utrzymanie z wyszczególnieniem miejscowości pochodzenia, zawodu rodziców,

uczelnii, roku studjów i warunków materialnych b) życiorys; c) zaświadczenie uczelni o odbywaniu studjów; d) zaświadczenie osoby lub instytucji o pracy społecznej; e) podpisana deklaracja, stwierdzająca lojalne przestrzeganie zasad ogólnego regulaminu Ośrodka Wiejskiego i zarządzeń kierownictwa.

Opłaty za r. 1935-36 są następujące: za mieszkanie zł. 15 (w pokoju 4-osobowym), zł. 17,50 (3-osobowym), zł. 20.— (2-osobowym) miesięcznie i za utrzymanie zł. 45.— miesięcznie. Opłaty wnoszone są z góry do 5 każdego miesiąca. Komisja kwalifikacyjna może w drodze wyjątku, na wniosek kierownika Ośrodka, przyznać prawo zamieszkania i innym osobom, ale za opłatą wyższą co najmniej o 50 proc. od norm pobieranych od stałych mieszkańców. Termin wnoszenia podań upływa z dniem 15 września r. b.

Oszuści kolportują wycofane z obiegu pięćdziesięciotówki

Ostatnio w Wilnie ukazali się oszuści, którzy wynaleźli nowy sposób wyłudzenia pieniędzy. Puszczają mianowicie w obieg oddawna już nieważne, wycofane z obrotu stare banknoty 50 złotych.

Między innymi ofiarą takiego oszustwa padła niejaką Mackiewiczowa, właścicielka piwiarni przy ul. Boltupie 2. Onegdaj wieczorem do piwiarni zgłosiło się dwóch przyzwolcie ubranych panów, którzy zjadłszy kolację i wypiliwszy

Wzdłuż i wszerz Polski

— **SUSZE W WIELKOPOLSCE.** Na terenie woj. poznańskiego panują katastrofalne susze, które podobnie, jak w roku ubiegłym, ponownie nawiedziły Wielkopolskę. W powiecie kościańskim od 8 maja nie spadł do dziś dnia deszcz. W pow. obornickim i śremskim wyschły wszystkie studnie nawet głębokie na 70 metr. Kartofle i buraki na polach więdną.

Wojewoda poznański zarządził zblanie ścisłych statystyk strat. Nadeszła do Poznania wiadomość, że wojewódzki komitet powodziowy w Krakowie przekazał Wielkopolsce na rzecz ofiar suszy 50 tys. zł. pozostałych z akcji niesienia pomocy powodzianom.

— **KONKURS NA BUDOWĘ MUZEUM IM. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W TORUNIU.** Komitet budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Józefa Piłsudskiego, na ostatnim posiedzeniu ustalił ostatecznie miejsce, na którym stanie gmach muzeum. Ustalono, że najodpowiedniejsze miejsce dla gmachu mającego być trwałym pomnikiem ku czci Marszałka Piłsudskiego, będzie teren przy ul. Szopena między ulicami Fredry i Moniuszki. Na projekt gmachu rozpisano konkurs nieograniczony, stawiając termin złożenia prac 2 stycznia 1936 r.

— **PIERWSZE ZBIORY WINOGRON W POLSCE.** Wkrótce nastąpi winobranie w okolicach Zaleszczyk.

Zbiory tegoroczne będą pierwszemi na wielką skalę, gdyż w tym roku zbierze się winogrona z nowych plantacji, liczących około 110 ha. Zbiory zapowiadają się dobrze.

Ogólny obszar wini starych i nowych, w woj. stanisławowskim obejmuje już około 200 ha. Winogrona polskie przeważnie przerabiane są na wino.

— **NA BADANIA GÓRNICZE DO BELGJI.** Dzięki staraniom dyrektora departamentu Górniczo-Hutniczego Min. Przemysłu i Handlu p. Pechego oraz Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach wyjechali do Belgii dwaj profesorowie Państwowej Szkoły Górniczej w Katowicach, inż. Różwiński, inż. Zebrowski dla zapoznania się z najnowszymi zdobyciami techniki górniczej w Belgji oraz dla zaznajomienia się z tamtejszym średnim szkolnictwem górniczym. Pobyt profesorów polskich w Belgji potrwa 2 tygodnie.

— **300 ZAPALNICZEK W PRÓTEZIE.** W Płocku ujęty został w tych dniach inwalida z Rudy Pabjanickiej, niejaki Józef Sitek, który trudnił się sprzedażą nielegalnych zapalniczek. Podczas rewizji w sztucznej jego nodze znaleziono aż 800 zapalniczek i około 200 kamieni.

— **OSZALAŁA W WINDZIE JADĄC NIA PIERWSZY RAZ W ŻYCIU.** W niedzielę rano przybyła do Krakowa od kamienicy przy ul. Sarego 26, gospodyni ze Skotnik, Marja Siwka. Przyniosła ona mleko, które codziennie dostarcza kilku mieszkańcom tej kamienicy. Mimo, że w kamienicy jest winda, Siwkowa zawsze wynosiła ciężkie bańki z mlekiem na najwyższe piętro po schodach.

W niedzielę rano spotkała Siwkową w bramie domu jedna ze służących, która zaproponowała jej jazdę windą. Gdy tylko stałowa klatka windy ruszyła w górę, Siwkowa, która windę jechała pierwszy raz w życiu, dostała nagle ataku szału. Powybijała bańką oraz rękami wszystkie szyby w windzie, oraz szklaną przegrodę dzielącą tunel windy od klatki schodowej. Ściana tę zniszczyła Siwkowa na wysokości dwóch pięter. Furjatka rzuciła się następnie na towarzyszącą jej służącą, której udało się zatrzymać windę na wysokości drugiego piętra. Gdy tylko winda stanęła, Siwkowa rzuciła się do drzwi, rozbiła je i wypadła na korytarz.

Zwabiony krzykami, oraz brzękiem rozbitych szyb dozorca domu zdołał przy pomocy mieszkańców obezwładnić szaloną kobietę i sprowadzić ją na dół, gdzie po kilku minutach uspokoiła się.

Siwkowa doznała szeregu okaleczeń obu rąk, powstałych w czasie wybijania grubych tafli szklanych w windzie. Opatrzona przez lekarzy pogotowia ratunkowego, przesłuchiwana była następnie przez policję. Zeznała ona, że nie sobie nie przypomina i nie wie, co się z nią działo od chwili, gdy wsiadła do windy.

piwa na sumę 4 zł. 50 gr., wręczyli jej banknot 50 zł. i otrzymali 45 zł. 50 gr. reszty, poczem najspokojniej w świetle opuścili gościnną piwiarnię. Dopiero nazajutrz Mackiewiczowa stwierdziła, że otrzymany banknot jest oddawna wycofany z obiegu.

Nie jest ona jedyną ofiarą tych oszustów. Do policji zgłosiło się w ciągu ubiegłych dwóch dni jeszcze kilka osób oszukanych w identyczny sposób. (e)

Po dzikich polach Wileńszczyzny

Frontem do wsi Ozierawce

II.

TRZEBA UMIEĆ I ZNAĆ.

Wę wsi Ozierawce w dniu 30-go lipca br. doszło do incydentu, ponieważ niektórzy z naszych mniejszych „biuro krackich“ nie umieją podejść do wsi, nie znają ludzi tutejszych — ich temperamentu, przywiązania do ziemi i do praw zwyczajowych. I ulegają niepotrzebnie obcej sugestji.

— „Pan z Belmontu“ robi z nas zaw sze komunistów — opowiadano mi o incydencie nazajutrz na weselo we wsi — Jak co się stanie, byle głupstwo — zaraz krzyczy — komuniści.

W dniu 30-go ub. m. wieśniacy nie pozwolili stawiać kopców granicznych, któreby ich oddzielały od jeziora. Stopy wieźli ludzie z Belmontu. Gospodarze sądzili, że „pan z Belmontu“ robi to na własną rękę i dlatego przeszkodzili w robotach. W tym czasie na miejscu zajęcia znalazł się nerwowy urzędnik. Podniósł głos, zaczął grozić..

— „Odejdźcie, bo pałkami was...“ Krzyczał tak — opowiadał mi jeden ze świadków. — Zaczęli my wtedy go wsty dzić. Jako nas obywateli wolnej Polski, pałkami bić — czy to pańszczyzna? Wtedy urzędnik zmiarkował, że głupstwo palnął, i przeprosił nas. Ot, widzi pan, co nerwowość może zrobić! A wszystko dlatego, że niepotrzebnie o nas czort wie co gadają. Bolszewiki i bolszewiki. A najwięcej to „pan z Belmontu“. A my, panie, jesteśmy dobrymi obywatelami polskimi. W wojsku służymy, podatki płacimy...

Tak mówili mi mieszkańcy wsi Ozierawce o sobie. Z innego źródła wiem, że wieś w zasadzie reakcyjną nie jest. Nie uchodzi za taką wśród okolicznych mieszkańców. Były coprawda w niej par szywe owce, ale na 300 osób — jedna czy dwie to niewiele.

Incident załagodził osobistą, taktowną interwencją pan starosta Trytek. Nie groził wieśniakom, nie krzyczał na nich, lecz rozmówił się z nimi i przyrzekł poprzeć ich słuszne żądania. Aby zrozumieć jednak przyczynę incydentu i jego przebieg trzeba rzecz wyłożyć od początku.

UDZIAŁOWCY WBREW WOLI.

Przeszło dziesięć lat temu narodziła się myśl obniżenia poziomu wód jezior brasławskich, znajdujących się koło Brasławia i połączonych ze sobą rzeką Drujką. Stwierdzono bowiem, że wskutek zamulenia koryta rzeki Drujki poziom wody coraz bardziej podnosił się i na wiosnę w chwili największego nasilenia dopływów narażał na niebezpieczeństwo niektóre nadbrzeżne drogi i domy. Poza to aktualne było zagadnienie osuszenia zabagnionych łąk przylegających do jeziora.

Realizatorem tej myśli została specjalnie w tym celu powołana spółka wodna w Brasławiu, która zdobyła fundusze od rządu, samorządu i swoich członków. Opracowano szczegółowy plan, sprawdzono drogę i rozpoczęły się roboty.

Najgorzej było z werbowaniem członków. Wieś boi się wszelkich wydatków, które mogą przynieść dochód po kilku latach. Ozierawce nie chciały należeć do spółki. Protestowały przeciwko „osuszeniu“ jeziora. Nic to jednak nie pomogło. Każda wieś, ściślej właściciel ziemi, przy legającej do jednego z jezior w kompleksie jezior „osuszanych“ — musiał wejść do spółki i wpłacić swój udział. Ozierawce wbrew swej woli stały się udziałowcami.

— „Nie macie czego rozpaczać“ — pocieszano nas — mówiono mi we wsi — „Skorzystacie wiele. Jak woda w jeziorze opadnie, będziecie mieli więcej ziemi, a łąki dziś bagniste wyschą i dadzą wam dobre siano“.

ZA CZYJE PIENIĄDZE?

Po kilku latach prac „Spółki wodnej“ poziom wody w jeziorach opadł. Wydatkowano na ten cel pieniądze: rządowych — 291 tysięcy złotych, samorz-

dowych — 174 tysiące zł. i społecznych 116 tysięcy zł. w tem 80 proc. pieniędzy gospodarzy wiejskich, a 20 proc. — większych majątków.

Wieśniacy płacili niechętnie. Był to dla nich jeszcze jeden podatek, którego jednak celowości nie wszyscy rozumieli. Prawie każdy z udziałowców zaczął otrzypywać wezwania treści następującej (w dosłownej pisowni oryginału):

WEZWANIE

Niniejszem wzywa się Pana(i) do natychmiastowego wpłacenia należnej składki członkowskiej regulacji rzeki Drujki, względnie zapisania się i przystąpienia do odrobku tej należności. Jednocześnie zaznacza się, że wezwanie to jest ostateczne, wrznie nieopłacenia należnej sumy względnie nie przystąpienia do odrobku w terminie nieprzekraczalnym do dn. 1-go września 1932 roku na mocy ustawy z dnia 18.X 1922 r. (Dz. Ust. Nr. 102 poz. 936, art. 159) należna kwota będzie ściągana przymusowo w trybie administracyjnym za pośrednictwem sekwestratorów Urzędu Skarbowego. Przyczem nadmieniam się, że złożenie odwołania do Pana Wojewody nie wstrzymuje opłacenia wymienionych składek“.

Przewodniczący Zarządu
I —) podpis nieczytelny.

Groźba sekwestratorów robiła swoje. Dziś coprawda wielu jeszcze zalega, lecz każdy stara się w miarę możliwości odrobić należność.

KTO SKORZYSTAŁ NAJWIĘCEJ?

Powstaje teraz pytanie — kto na obniżeniu poziomu wód jezior przybrasławskich najwięcej skorzystał. Oczywiście wszyscy ci, których bagna zostały osuszone. Szczególnie zaś majątek Belmont, posiadający najwięcej bagien — kilka razy, jeżeli nie kilkanaście, więcej, niż wieśniacy.

Niespodziewanie jednak wyłoniła się jedna sporna kwestja, która do głębi wzburzyła umysł ludu.

Oto wody jezior odsłoniły szeroki pas ziemi przybrzeżnej — nowej ziemi, która przedtem leżała pod wodą. Wieśniacy sądzili, że z ziemi tej będą mogli

korzystać, i że będą mieli, jak przedtem, dostęp do jeziora. Stało się jednak inaczej:

— Panok, jak zaczęli stawiać kopce graniczne i odgradzać niemi nasze ziemie od jeziora — to jak nóż w serce wbili — skarżyli mi się gospodarze — od wieków mieliśmy dostęp do jeziora. Nasi dziadowie i pradziadowie kosili zawsze te szurwary, które rosły już w wodzie na jeziorze. I nikt tego nie zabraniał. A teraz — za nasze pieniądze osuszyli jezioro, mówili, że skorzystacie z tego — a tymczasem przyszedł „pan z Belmontu“ i powiedział — „Moja ziemia!“ Stawiają teraz kopce — odbierają nam jezioro, bez którego trudno przecie będzie żyć.

Wieśniak mówi, że poziom jeziora obniżono za jego pieniądze i wierzy w to święcie. Wprawdzie wie że rząd i samorząd wyłożył także duże sumy, uważa jednak te pieniądze za społeczną własność.

„Pan z Belmontu“ ma wszelkie prawa do tego pasa ziemi, który się wyłonił z pod wody jeziora skutkiem obniżenia jej poziomu, i który odgradził teraz ziemie wiejskie od wody. Jest to bezsporne. Drywiaty należą bowiem w trzech czwartych do niego, a w jednej czwartej do Dyrekcji Lasów Państwowych. Właścicielem innych mniejszych jezior, gdzie również powstał spór o dostęp do wody przez mowy pas ziemi, jest baron Han.

„Pan z Belmontu“ twardo stoi na swoim stanowisku:

— Moja woda, moja ziemia!

— Ależ panok — wówią wieśniacy każdemu — przecież nasi dziadowie pamiętają, że kiedyś woda w jeziorze była tak samo daleko od brzegów, jak i teraz po osuszeniu. Tylko podniosła się zabardzo wtedy, gdy Drujka zamuliła się...

W odpowiedzi na to powołano do życia specjalną komisję, która zbadała na podstawie starych dokumentów i ze-

znał świadków, jaki był poziom jeziora w końcu dziewiętnastego wieku. Ustalono i polecono ustawiać kopce graniczne.

WYJŚCIE Z SYTUACJI.

Czy jest wyjście z tej sytuacji i kto je szuka? Wieśniacy nie mają zaufania do „pana z Belmontu“.

— Nie będziemy mieli napewno dostępu do wody, jeżeli ten pas ziemi zostanie przy „panu“ — mówią — „Pan“ będzie nas karał za każdy krok konia czy krowy po jego ziemi. Będziemy musieli za każdy wypadek szkody odpracowywać mu dzień czy dwa, jak to teraz bywa. A wypadki szkody będą bardzo częste. Mamy bydlę przyzwyczajone do wody. W dni upalne nic je nie powstrzyma, pobiegnie do jeziora przez „pańską“ ziemię. Będzie tyle awantur, nieprzyjemności i kar, że nie daj Boże.

Władze administracyjne natomiast wysuwają koncepcję polubowną. Oto „pan z Belmontu“ powinien dać wsi dostęp do jeziora. Dostęp ten miałby kształt koryfary szerokości kilku metrów.

Wieśniacy na ten projekt również nie chcą się zgodzić!

— Jak można przepędzić 150 sztuk bydła po takim wąskim pasie ziemi. A co my zrobim, gdy bydlę, pasące się na naszych łąkach, które są nad jeziorem, nie będzie szukało przejścia a pójdzie wprost do jeziora przez „pańskie“ łąki?

Powstaje też nowa koncepcja. Spółka wodna, której udziałowcami są wieśniacy, wydzierżawiłaby na lat trzydzieści kilka pas przyjeziorny od „pana z Belmontu“ i wtedy wieś mogłaby korzystać w pełni z brzegu. Na to jednak wieśniacy.

— Mamy znowu płacić, a potem co będzie za lat trzydzieści kilka, gdy nowy „pan“ naszym dzieciom nie wydzierżawi łąki?

WIEŚNIAK WIERZY W SPRAWIEDLIWOŚĆ RZĄDU.

Na to wszystko ze sfer, stojących blisko „pana z Belmontu“, padł niedorzeczny projekt:

— Zatopić nowy pas ziemi, podnieść poziom jeziora do poprzedniej wysokości!

Na poparcie tego projektu wysunięto m. in. rzekomą krzywdę rybaków. Zapomniano jednak o jednym — wieśniak wie, że rybak, łapiąc rybki, płaci za nie pieniądze „panu z Belmontu“. Ten, kto stanął w obronie rybaków — bronił przedewszystkiem interesów „pana z Belmontu“.

Projekt ten spowodował jednak rozpisanie ankiety wśród zainteresowanych. Otóż wszyscy wieśniacy, prowadzący spór z panami, zgodnie oświadczyli, że obniżenie poziomu jezior dało im b. duże korzyści, bo osuszyło zabagnione do tychczas łąki. Wieś nie zgadza się na topienie społecznych setek tysięcy złotych, wydanych na meljorację Drujki.

I co najbardziej charakterystyczne, że wieś, nie mając zaufania do panów, całkowitą ufnością obdarza rząd. Z naciskiem należą podkreślić, że wieś, leżące nad brzegami tej części jeziora, która należy do państwa, nie mają wyżej opisanych obaw, nie mają zatargów, nie wywołują incydentów, lecz wierzą, że z rządem dojdą zawsze do porozumienia i czekają w spokoju na rozwój wypadków.

Należy dodać, że obecnie na Drujce kosztem stu tysięcy złotych powstaje tama, która będzie normowała poziom wody w jeziorze, oraz, że właściciele gruntów przybrzeżnych na jeziorze Drywiaty proszą usilnie, aby poziom wody tego jeziora został obniżony, ponieważ obecny stan wody jest za wysoki i zalewa przybrzeżne łąki. Narazie na ten cel uzyskano kredyt w wysokości 40 tysięcy złotych.

(Dokończenie nastąpi).

Wpłd.

Obowiązkiem obywatelskim każdego posiadającego prawo głosu jest sprawdzić, czy figuruje na liście wyborców

Dyskusja o teatryku „Rewja“

„Rewja“ bez rewji

W dalszym ciągu dyskusji o teatryku „Rewja“, oraz jego „misji“ kulturalno-oświatowej, pozwolę sobie zabrać głos, jako stary fachowiec teatralny.

Przedewszystkiem należy zaznaczyć, iż sam termin rewja wcale nie jest odpowiedni dla tego rodzaju widowisk, które oglądamy ze sceny wileńskiego teatryku „Rewja“. Właściwie określeniem tych widowisk byłaby nazwa kabaret czyli divertissement. Tu muszę zrobić pewne wyjaśnienie. Przed wojną podobne przedstawienia mogliśmy oglądać w każdej niemal restauracji, ba, nawet w zwykłej knajpie, popijając wino albo piwo, dziś natomiast takie produkcje „artystyczne“ otrzymały szumne aczkolwiek niezastuzone miano rewji. — Przez słowo rewja określamy pewien genre teatralny, którego istotę stanowiła w pierwszym rzędzie satyra społeczno-polityczna, oprawiona w estetyczne ramki sceniczne przez znanych literatów, dziennikarzy i kompozytorów. Taka rewja zjawiała się dość rzadko w repertuarze, gdyż odgrywała rolę swoistego deseru po normalnych przedstawieniach scenicznych i była obliczona na kulturalniejszy kontyngent publiczności. Programy rewji zwykle układano starannie i ze znajomością rzeczy, to jest podstawowych zasad estetyki scenicznej. Jakoś nie przypominam sobie, aby w takich programach znajdowały się obrazki z życia apaszów - sutenerów i prostytutki. W prawdziwych rewjach pokazywano balet nie zaś łaźnię kobiecą.

Jak już wyżej powiedziałem rewja mimo swoich niezaprzeczonych walorów scenicznych nie odegrała nigdy roli normalnych pozycji repertuarowych. Nawijając powyższe do działalności wileńskiej „Rewji“ można śmiało powiedzieć, iż po pierwsze — programy tego teatryku nie dadzą się zaliczyć do kategorii repertuaru prawdziwych rewji i po drugie — przez to właśnie są wysoce szkodliwe, gdyż obniżają poziom kulturalny publiczności wileńskiej. Tak zwane szerokie masy można porównać do dziecka, zawsze chętnego wszelkiego rodzaju rozrywek i nie myślącego o następstwach swych zachcianek. Nie zapomnijmy, iż nawet prawdziwa rewja stanowi deser teatralny. O ile dziecko będzie stałe karmione już nawet nie tym deserem, a jego odpadkami (repertuar „Rewji“) — niewątpliwie zachoruje na śmiertelny katar żołądka i na całe życie straci możliwość normalnego odżywiania się. — Mylą się więc ci, którzy utrzymują, iż z wciągniętej do „Rewji“ publiczności wyrosną „przyszli widzowie prawdziwego teatru“. — Nie, panowie. Z „dziecka“ (to znaczy mas) zepsutego przez „Rewję“ taki widz nie wyrośnie, gdyż to co zobaczy w Teatrze wyda mu się nudnym i nieciekawym w porównaniu z tem, do czego zdołał się przyzwyczaić przed tem. I dlatego „stali bywalcy „Rewji“ są na zawsze straceni dla teatru.

Aleksander Wiliński.

Wieści i obrazki z kraju

Pierwszy raz w Wilnie

Jeden z naszych najmłodszych czytelników i korespondentów nadsyła następujące, wprawdzie b. spóźnione, ale z wielu względów ciekawe wrażenia ze swego pierwszego pobytu w Wilnie. Uważaliśmy za celowe zamieścić je w całości. (Red.)

Piękny czas majowy. Słońce świeci, ptaszki śpiewają, natura żyje. Jedziemy pociągiem wśród szmaragdowej toni zbóż. Serca rozpięta nieopowiedziana radość. Niektórzy jadą pierwszy raz w życiu pociągiem, a nikt nie był w tem ukochanym naszym mieście Wilnie.

Pociąg niesie, kołysze, dygocze coraz dalej i dalej... Obserwujemy krajobrazy, pełne gór, dolin, lasów, jezior, rzek... Pachną sady, pachną pola świeżożarane, pachną łąki kwiatne, cała natura mieni się od barw, śpiewa życiem i radością. Spowici czarem tego wiosennego dnia dojeżdżamy do celu naszej podróży. Byliśmy wyrzuceni z ciszy w chaos przepięknego życia miastowego... Zapomnieliśmy o chacie rodzinnej, o wiosce — idziemy jakby przez sen... Z Dworca Kolejowego maszerujemy do Teju, co w Ostrej świątyni Bramie, aby oddać cześć. Z Ostrej Bramy idziemy do Schroniska Wycieczkowego. Po drodze zwiedzamy godny widzenia kościół św. Teresy i cerkiew św. Ducha. Po chwilowej przerwie udajemy się do Schroniska, zostawiamy tu walizki i p. kierownik F. M. oznajmia, że pójdziemy do kina, gdzie wyświetlany będzie pogrzeb Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Najbardziej byliśmy wzruszeni gdy Wódz ostatni raz na polu mokotowskim: w Warszawie odbierał defiladę od swego wojska. Wzrok utkwiliśmy w ekran kina, że cała sala zgineła z oczu. I nie pamiętam, kiedy wyszliśmy z kina. Wszystko ujrzeliśmy, co słyszeliśmy w swojej wiosce przez radio...

Nazajutrz zwiedzamy uniwersytet i kościół parafialny — uniwersytecki. Uniwersytet ciekawił nas mocno, bo to jest najwyższa uczelnia, w której pierwszym rektorem był ks. Piotr Skarga, a założycielem król Stefan Batory. Tutaj uczył się Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, hetman Chodkiewicz i inni sławni ludzie. W kościele głosił kazania ks. Piotr Skarga, modlił się ulubieniec Wilna poeta Władysław Syrokomla, tu grywał na organach Stanisław Moniuszko.

Pomodliliśmy się i wyruszyliśmy nad brzeg uroczej Wilji z myślą udania się do Kalwarji. Niezadługo popłynęliśmy statkiem w stronę Kalwarji. Przepyszny widok rozciągał się na uroczą dolinę Wilji. Zaśpiewaliśmy hymn tej rzeki „Wilja naszych strumieni rodzica”. Echo leciało po nadbrzeżnych kniejach i ginęło wśród sosnowych lasów. Zwiedzaliśmy Stację Męki Pańskiej. W głębi zacisznego lasu, schowany jest kościół, którego wieżycy prosto strzelają do góry...

Po odpoczynku przypłynął statek i zabrał nas. Wieczorem tego samego

dnia wchodzimy na górę Zamkowa. Przepiękny pejzaż rozciągał się przed nami. Iluminacja Wilna przypominała nam baśniowy świat. Tyle światła różnokolorowych, tyle wież różnobarwnych, że wszystko majaczyło tężcami, barwami i blaskami. Patrzaaliśmy dumnie na mury zabytkowego Zamku Gedymina i bładziliśmy myślami w przeszłość...

Niezadługo zesłaliśmy u podnóża góry. Idziemy ulicami, pełnymi gwaru i ruchu i spostrzegamy zdaleka napis jasno oświetlony: „Kurjer Wileński”. Nasza najpoczytniejsza gazeta, którą czytamy jesieniami i zimowami wieczorami w świetlicy. Udajemy się z myślą zapoznania się z urządzeniami technicznymi i wogóle z całą gazetą... Zostajemy mile przyjęci przez Redakcję. — Cała nasza wycieczka, ze szkoły powszechnej w Myszkach, gminy duniłowickiej, pow. postawskiego składa Szanownej Redak-

cji serdeczne podziękowanie.

Zmęczeni wrażeniami i podróżą całodzienną idziemy do Schroniska na nocny odpoczynek.

O wczesnym świcie wyruszamy na miasto. Zwiedzamy księgarnie, sklepy, kościoły, ogród zoologiczny, gdzie ciekawia nas zwierzęta... Następnie maszerujemy do katedry. Tam obserwujemy szczytki szat i koron królów polskich, które zostały wykopane. Utrwaliśmy wszystko w pamięci, pogłębiliśmy wiedzę o Wilnie i musimy dzisiaj wyjechać...

Jakoż w południe z walizkami podążamy do dworca kolejowego, aby odjechać do rodzimych stron, żeby mieć możliwość odpowiedzieć rodzicom i znajomym o uroczem i potężnym Wilnie.

Eugenjusz Łastowski
uczeń szkoły powszechnej.

Nowość w Mołodecznie!

Pod fachowym kierownictwem uruchomiony został

BAR ZIEMIAŃSKI

przy ulicy Zamkowej 2 (róg placu 3-go Maja)

CODZIENNE DANCING od godz. 8-ej wiecz. do 2-ej rano

— Orkiestra jazzowa. — Wykwintna kuchnia. — Ceny niskie. —

Więcej względów dla podróżnych

Od jednego z naszych czytelników otrzymaliśmy następujący list:

Jako stały czytelnik pisma WPanów, zwracam się z uprzejmą prośbą o publiczne napiętnowanie nietaktu i grubiaństwa, jakie spotkały mnie od urzędników PKP podczas powrotu ze Zjazdu Legionistów

Uzucie radości jakiego doznałem, gdy mogłem wybrać się na Zjazd i zadolenie po spełnieniu obowiązku legionisty w oddaniu ostatniego hołdu Komendantowi, zepsuło mi nieogłębne potraktowanie mnie w sprawie, która nikomu nie mogła zaszkodzić, ani też faktycznie być karygodną.

Zajście przedstawia się następująco: wracając ze Zjazdu w południe 9.VIII zachorowałem w pobliżu Wilna dość poważnie i byłem zmuszony przerwać jazdę, by nie rozchorować się zupełnie. Na moją prośbę, kierownik ruchu stwierdził fakt przerwania jazdy spowodowanego chorobą, na karcie uczestnictwa i z kartą tą po wypoczęciu i prowizorycznym podleczeniu się ruszyłem nazajutrz w dalszą podróż do mego miejsca zamieszkania. Pomimo, że termin karty przejazdu wygasł w dniu poprzednim, odważyłem się na dalszą podróż, będąc przekonany, że nie czynię przez to żadnego występku i że w ostatecznym razie nie wyrozumienia wypadku choroby przez organy kolejowe, będę mógł uczciwie i po obywatelsku sprawę tę załatwić.

Na nieszczęście spotkałem w drodze kontrolera, niejakiego p. Sidorowicza, który orzekł, że wypadek choroby nie upoważnił mnie do zatrzymania się i potraktował mnie jako zwykłego przestępcę podążającego bez biletu. Stwierdzenie kierownika ruchu uznał za wykroczenie, gdyż jego zdaniem nie mógł on tego uczynić.

Od tej chwili poczynają się dla mnie dziwne i głęboko nierzeczywiste wypadki. Kontroler niedaleko Wilna zabiera mi kartę uczestnictwa i zaświadczenie Związku Legionistów, wiezie mnie jednak do Dukosz i tu na jego polecenie, pod konwojem konduktora, doprowadzono mnie do kancelarii kierownika ruchu. Tutaj kierow-

nik ruchu krzyczy na mnie jak na zwykłego włóczęgę, jadącego bez biletu, żądając wyegitymowania się, lub podwójnego opłacenia drogi z Wilna do Dukosz, a gdy okazałem tylko legitymację Związku Rezerwistów, tłumacząc, że inne dokumenty jakie miałem, t. j. kartę uczestnictwa i zaświadczenie Zw. Legion. zabrał mi w pociągu kontroler, przyprowadził posterunkowego i w konsekwencji byłbym przetrzymany na posterunku, gdyby nie ludzkie potraktowanie sprawy przez nieznanego mi posterunkowego, który oświadczył, że stwierdza moją tożsamość, czem wybawił mnie z przykrew sytuacji. Prawu stało się zadoczyć spisano protokół, teraz trzeba było kupić bilet na kolej wąskotorową, gdyż kartę przejazdu zabrano mi. Nie mając grosza w kieszeni, przynębniony obcesowem potraktowaniem sprzedałem za 3 zł. przygodnemu nabywcy zegarek wartości przeszło 50 zł. i w ten sposób dojechałem na miejsce.

Teraz, Panie Redaktorze, chciałbym się zapytać, czy takie bezwzględne postąpienie ze mną bezdusznego biurokraty kontrolera Sidorowicza, było ludzkie i lojalne wobec obywatela i długoletniego żołnierza polskiego? Czy pan ten, dochodząc należności dla kolei, nie mógł inaczej sprawy załatwić, nie narażając mnie na szkany i wstyd w kancelarii kolejowej, gdyż indagowanie mnie odbywało się publicznie i przy oknach otwartych? Czy przy wyrozumieniu i inteligentnym potraktowaniu mnie, musiałbym ponieść znaczną stratę materialną? Przecież oświadczyłem temu panu, że jeżeli popełniłem przestępstwo i narażem kolej na stratę, to należność opłacam po powrocie, gdyż wydałem w drodze wszystkie pieniądze.

Jakże inaczej i po obywatelsku przedstawia się postępek posterunkowego, który podszedł do mnie po ludzku, a nie po linii bezdusznej litery prawnej, którą trzeba ze zrozumieniem stosować, gdyż inaczej musielibyśmy mieć tylko urzędników-automaty, będących nieszczęściem dla obywateli.

B. Kończakowski
sekretarz gminy Opsa
(pow. brastawski).

Głęboke

— ZALEGŁE SKŁADKI OGNIOWE ODRABIANE PRACĄ. Stosownie do § 4-go instrukcji PZUW, regulującej spłaty zaległych składek ogniowych świadczeniami w naturze, zarząd OSP w Porpliszczu w porozumieniu z zarządem gminnym przystąpił do kopania sadzawki na placu parafji prawosławnej, mającej na celu zaopatrzenie terenu gminy w wodę na wypadek pożaru. Obecnie wydobyto już 3000 m³ ziemi kosztem zł. 1.000.

Gierwiaty

— ZABIŁ OJCA. Mieszkaniec zaścianku Popiszki, gm. gierwiackiej, Antoni Koltan, zabił ojca swego Kołtana Antoniego, lat 54. Na miejscu zbrodni stwierdzono, że zwłoki Kołtana Antoniego mają zmasakrowaną głowę. Obok zwłok siedziała żona zabitego, Józefa, z rozciętą głową i pobita. Józefę Kołtanową odwieziono do szpitala w Wornianach. Powodem zabójstwa było nieporozumienie na tle majątkowym. Zabójcę policja zatrzymała.

Rudomino

— ŚMIERTELNA BÓJKA MIĘDZY BRACMI. W zaścianku Dębóska, gm. rudominskiej, obok traktu oszmiańskiego, w czasie kłótni o podział mienia, Plekaczewski Feliks wraz z synem Plekaczewskim Michałem zabił brata swego Plekaczewskiego Wincentego. Plekaczewskich — zatrzymano.

Zgnilec w pow. słonimskim

Zauważono w pasiekach pow. słonimskiego chorobę zgnilec. Wobec możliwości szerzenia się tej choroby zakazanej wśród pszczół Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych wystosowało memorjał do władz z prośbą o pomoc i zastosowanie środków zapobiegawczych.

Kradzieże koni

Ostatnio zameldowano policji o kradzieży 4-ech koni: około maj. Zameczek w pow. wileńsko-trockim, w folw. Skuratowo, gm. smorgońskiej i we wsi Jakubowo, gm. przedbrodzkiej.

Zwłoki noworodka

11 b. m. na rzecce Wilji, koło wsi Zwirble Górne, pow. wileńsko-trocki, znaleziono zwłoki noworodka. Podejrzana o pozabawienie życia dziecka jest Wasiliewiczówna Janina, zam. w zaśc. Rabinówka, gm. szumskiej.

KOREPETYCYJ, LEKCYJ

w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów, (specjalność: polski, matematyka i fizyka) udziela były nauczyciel gimnazjum. Warunki skromne. Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Łaskawe zgłoszenia: Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 12.

Hallna Korolówna

21

Na szerokiej drodze

PORTANT LA PLAQUE NATIONALE W. — 19484 (PI).

Gorzej trochę wyglądają rozwiewne spodnie, gdy trafiają na otyłe kształty, ale to jest tylko wycieczka Pendżabu.

Znów na południu przy pracy zawija ją sobie sari na biodrach, staniczek na piersi, goły brzuch. Młode wyglądają po nętnie, a starszki strasznie śmiesznie. Co gorsza, mają twarze różnych znajomych ciotek i babek. Siwe kosmyki skręcone w koczki na czubku głowy kusi, aż złapać na kłiszę i przesłać babci sobowót, który z naturalnym wdziękiem obno si goły brzuszeczek po świecie.

Dzieci wogóle nie trują się zbyt ubraniami.

Często mają tylko sznureczek na biodrach.

Mężczyźni poza typowymi spodniami

z chusty, długim surdudem i turbanem, lub czapeczką Ghandiego (to jest pełny strój) chodzą w koszuli białej bez kołnierza, hinduskiej, lub europejskiej. Kołnier różowy ma największe wzięcie, przy czym zawsze nieodzwrotnie jest wyrzucone na podłogę. Albo wprost w chusteczce przewiązanej przez biodra. Chusteczka powiewa z przodu — z tyłu nie. Są jeszcze różne połączenia tych strojów: naprzykład europejska koszula i chusteczka robi bardzo dobrze. Czasem odchylenia bardziej europejskie, jak topi. Ale to już bardzo rzadko. Najważniejszą kwestją narodową jest przecież ubranie Hindusa.

Właściwie zagnieździłam się tak w Bombay'u, że nawet nie przyjdzie mi za pytać, skąd się tam znalazłam. Z nieba spadłam, przyjechałam okrętem?

Od czasu, jak pozostawiłam nas nad Indusem ani słowa o drodze, tylko Bombay i przeróżne plotki bez związku z podróżą.

9 stycznia Indus przekroczony. Wyją nam ślicznie szakale rżędem siedząc na piasku. Krokodyle szczerzą zepsute zęby. Widziałam, bo wróciłam jeszcze ra-

no, by spojrzeć na rzekę. Nie codzien ta ka okazja się zdarza.

Przez całe piętnaście dni telepaliliśmy się do Bombay. Motor dogorywał. Szarpamy fizycznie i moralnie przejściami Persko — Baludżyskimi. Nawet na asfalcie szosy nie mógł wyciągać ponad sto pięćdziesiąt kilometrów dziennie.

Szprych już niema. W motorze dziwne szmery. Z karoserji żałosne resztki. Co kilkanaście kilometrów trzeba stawać i poświęcać parę godzin na wiązanie sznurkami, linkami. I jechać cały czas, jak za własnym pogrzebem. Bo kieszonki pusta i nie możemy sobie pozwolić na gruntowną reperację u mechanika lub w innej firmie.

Zresztą postanowione, że pierwszy przegląd motoru będzie w Bombay'u i musimy dociągnąć. Niestety te cierpienia motocykla rzucają szary cień na piękno podróży. Nawet patrzeć się nie chce na szmaragdowe pola, na Dżungle — szukać zabytków. Co trafia pod rękę — dobrze. Ani mili w bok, a jedziemy krajem, gdzie śpią ruiny dawnych miast.

Memo w kalendarzu wygląda mniej

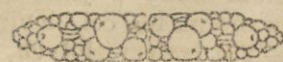
więcej tak: 9 — wed. — Noc Ghazi Ghat. Rest — Hous P. W. D. Benzyna. Mostowe, chleb, mandarynki, papierosy znów benzyna, oliwa znów chleb. Noc w polu. Noc za Lahorą. Noc czternaście mil przed Rajpurą. Znów kłisze. Benzyna. Znów noc w polu przed Delhi. Delhi — latanie po mieście. Znów benzyna, żywność. Agra. Itbari Khan'sstomb. Taj Mahal. Koń Agbara. Znów noc przy drodze. Film, benzyna, oliwa, żywność. Noc w dżungli. Zwiedzanie Gwaljoru. Znów — mostowe. Naclegi w polu, w dżungli. Jak Bóg da. Indore. Nasik i Bombay.

Po drodze dżungla, góry, stare świątynie i pantera. Ostatnia noc w drodze. Bombay.

Na mapie taka długa, strasznie długa droga. Multan, Lahore, Delhi, Agra — Bombay. Razem tylko trzy tysiące trzydzieści siedem kilometrów.

Duże punkty, dużo mniejszych i zupełnie małych.

(D. c. n.)



Gość z Czechosłowacji

Jutro rano przyjeżdża do Wilna jeden z najwybitniejszych publicystów czechskich, redaktor „Narodnich Listów“ Vlastimír Šis, który jest znany ze swego przyjacielskiego ustosunkowania się do Polski. Po zwiedzeniu Wilna i Troku uda się on w dalszą podróż do Rygi, Tallina, Helsinek i Kowna. W powrotnej drodze zatrzyma się ponownie w Wilnie, poczem po zwiedzeniu Warszawy i Gdyni wraca do Pragi.

Skauti austriaccy w Wilnie

15 bm. przybywa do Wilna grupa skautów austriackich. Skauti ci odbywają powrotną podróż ze Szwecji przez Łotwę i Polskę. Na czele wycieczki stoi p. Toffled, międzynarodowy komisarz skautów austriackich. W Wilnie wycieczka zabawi jeden dzień, poczem zwiedzi Wilno oraz Troki. Wycieczką zajmują się miejscowe harcerstwo.

TEATR NA POHULANCE

Dziś o godz. 8.30 wiecz.

KLUB KIBICÓW

Posiedzenie Wojew. Komisji Ziemiańskiej

W dniu 8 i 9 sierpnia r. b. pod przewodnictwem nac. wydz. Roln. i Ref. Roln., Urz. Wojewódzkiego wileńskiego — Tadeusza Zemyoła, odbyły się posiedzenia Wojewódzkiej Komisji Ziemiańskiej.

Przez Komisję zostały rozpoznane:

Sprawa zatwierdzenia stanu posiadania przed scaleniem wsi i folw. MAŁASZKI oraz wsi REWIĄKI części gruntów wsi OSAWIEC, MOZOLE IWKI, CZORTY, HORNIKI, RODZIEWICE i KOZIEWICE, powiatu mołodeczańskiego;

Sprawy zatwierdzenia projektu scalenia gruntów wsi: BOJARY, pow. oszmiańskiego, o raz gruntów wsi NOWIE INKIENTANY, nadleśn. oszm., zaścianku WIELKA KRASKA, maj. MIKLE, folw. WOJCISZKI i wsi KIEŁOJCIE; wsi DZIADŁOJCIE, OKOLICY SABIŁY, okolicy NIZANY i wsi KORZENIE — wszystko powiatu oszmiańskiego; wsi i maj. ZAHORZE, powiatu brasławskiego, zaś SZANTAROWSZE CZYZNA, powiatu dziśnieńskiego gruntów b. wsi STARA BUCHOWSZCZYŻNA, ob. ul. Sienkiewicza m. Mołodeczno, części m. MOŁODECZNO i części wsi WIELKIE SIOŁO, powiatu mołodeczańskiego; wsi STOJACISZKI i wsi MAŁE STOJACISZKI, powiatu świeściańskiego;

Sprawy skreślenia osadników wojskowych z nadanych im gruntów w państwowym majątku STEFANOWO, powiatu brasławskiego oraz IRENOW, powiatu wilejskiego.

Sprawa ustalenia wspólnego pastwiska wsi NIECHWIEDY z nabywcami pustoszy z b. maj. ŻODZISZKI, powiatu wilejskiego;

Sprawy zatwierdzenia projektu przymusowego zniesienia służebności pastwiskowej wsi MOROSKI I na maj. LEBIEDZIEW, powiatu mołodeczańskiego oraz wsi DUBOWE KRAWCZONKI i zaścianków: STARZYŃKI I, II, III, V i VI na maj. SZCZARKA z b. dóbr ZABORZE, powiatu wilejskiego.

Sprawa przyznania prawa wykupu gruntów dzierżawionych w osiedlu JASZUNY, powiatu wileńsko-trockiego.

Zmiany w administracji

P. Władysław Paszkiewicz ze starostwa wileńsko-trockiego obejmuje w wileńskim starostwie grodzkiem referat wojskowy. Dotychczasowy referent wojskowy w starostwie grodzkiem p. Wiktor Podziunas przechodzi na takie stanowisko do starostwa wileńsko-trockiego.

Taryfa opłat w szpitalach miejskich

Zarząd miejski m. Wilna podaje do wiadomości taryfę opłat w szpitalach miejskich m. Wilna na rok budżetowy 1935/36. Opłata dzienna wynosi za chorych miejsowych w szpitalu zakaźnym zł. 4.30, za zamiejscowych w tymże szpitalu zł. 5. Za chorych miejsowych umieszczonych na oddziałach chirurgicznych i ginekologicznych zł. 5, za zamiejscowych zł. 5.75. Za chorych miejsowych umieszczonych na oddziałach wewnętrznych, położniczych i skórnych zł. 4.50, za zamiejscowych zł. 5.20. Za chorych miejsowych umieszczonych na oddziałach wenerycznych i psychicznych zł. 4.40, za zamiejscowych zł. 5.

Opłaty te obowiązują po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia w Wileńskim Dzienniku Wojewódzkim. Dziennik ten Nr. 11, ukazał się dnia 12-go sierpnia b. r.

Ceny nabiału i jaj w Wilnie

Ceny nabiału i jaj według notowań Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich. Oddział w Wilnie, ul. Zamkowa 18.

Dnia 13-go sierpnia 1935 r.
Masło za 1 kg w zł. Wyborowe 2.80 (hurt), 3.10 (detal); stołowe 2.65 (hurt), 2.90 (detal) Sery za 1 kg w. Nowogródzki 2.10 (hurt), 2.60 (detal); Lechnicki 1.80 (hurt), 2.20 (detal); Litewski 1.50 (hurt), 1.80 (detal). Jaja Nr. 1 4.80 (za 60 szt.), 0.09 (za 1 szt.); Nr. 2 4.50 (za 60 szt.), 0.085 (za 1 szt.); Nr. 3 3.60 (za 60 szt.), 0.07

ŚWIĘTO 85 P. P.

W związku z przypadającym w dn. 15 sierpnia świętem pułkowym 85 pułku strzelców wileńskich, przybywa w dniu 14 b. m. z Nowowilejki do Wilna kompania chorągwiarna oraz delegacja pułku z dowódcą pułku ppłk. Korwin Kossakowskim na czele, by o godz. 9.30 wziąć udział w nabożeństwie w kościele Ostrobramskim św. Teresy i złożyć kwiaty przed urną z sercem Marszałka Piłsudskiego. Tegoż dnia odbędzie się w Nowowilejce apel poległych.

Dnia 15 bm. odbędzie się Msza Święta dla oddziałów pułku strzelców wileńskich, przebywających w obozie na Pohulance, w południe obiad żołnierski w polu, a wieczorem apel poległych.

Ze względu na rok żałoby święto pułkowe będzie obchodzone w ramach pułku.

Należy nadmienić, że pułk posiada w swoim muzeum mundur strzelecki Marszałka Piłsudskiego, ofiarowany przez siostrę Marszałka s. p. Kadenacową.

Kurjer sportowy

Szczegóły międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Amsterdamie

Jak już podaliśmy, dwaj polscy zawodnicy Kucharski i Sznajder startowali w sobotę i niedzielę na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Amsterdamie, odnosząc wspaniałe sukcesy. Kucharski jeszcze raz polwodził, iż jest w obecnej chwili najlepszym średniodystansowcem Europy. Sznajder znowu uzyskał najlepszy wynik tegoroczny w Europie w skoku o tyczce, wykazując przytem wspaniały styl.

Zawody te zgromadziły najlepszych lekkoatletów Anglii, Niemiec, Polski, Norwegii, Belgii i Ameryki. Konkurencja zatem była bardzo silna.

Wyniki innych konkurencyj, w których Polacy nie startowali, były następujące:

Rzut dyskiem Carpenter (Ameryka) 49,87, 2) de Bruijn (Holandia) 42,15, 3) Brassler (Holandia) 40,12.

1500 mtr. 1) Eeelis (Anglia) 3:59,1 przed Niemcem Raff 3:59,9.

W biegu maratońskim zwyciężył Holender Landbeer w 3 godziny 10 minut 7 sek.

Rzut oszczepem wygrał Holender Pool 64,35, 100 i 200 mtr. wygrał Amerykanin Draper w czasie 10,5 i 21,4.

Na 400 mtr. zwycięstwo odniósł Amerykanin O'Brien — 48 sek.

Pozatem odbył się bieg pań na 100 mtr. Zwyciężyła Holenderka de Vries w czasie 12,7 sek.

Stan walk o wejście do Ligi

Front walk o wejście do Ligi rozszerzył się w niedzielę i na drugą grupę, tak, że zawody odbywają się już obecnie w trzech grupach.

W pierwszej grupie faworytem jest polska Legja, która prowadzi w tabeli bez straty punktu.

W drugiej grupie większe szanse ma Śląski Dąb, wydaje się bowiem nieprawdopodobnym, aby Brygada mogła wygrać rewanżowy mecz na Śląsku.

W trzeciej grupie rozgrywki się jeszcze nie rozpoczęły. Mistrzowie okręgów zostali jednak już wyłonieni w ubiegłą niedzielę. Mistrzostwo Łwowa zdobyli Czarni, mistrzostwo Wołynia PKS, mistrzostwo Stanisławowa — Rewera, wreszcie mistrzostwo Lublina — siedlecki Strzelec.

W czwartej grupie zaszły pewne komplikacje.

Skład Polski na mecz z Jugosławią

Kapitan Polskiego Związku Piłki Nożnej ustalił następujący skład reprezentacji Polski na mecz z Jugosławią:

bramka — Albański (Pogoń);
obrona — Martyna (Legja) i Bułanow (Polonia);

pomoc — Dytko (Dąb), Kotlarczyk 2-gi i Kotlarczyk 1-szy (Wisła);

ce w związku z wycofaniem się mistrza Polensia Kotwicy. Najwięcej na ten zyskała Warmja z Grajewa, która zdobyła 4 punkty bez walki. Śmigły natomiast i tak już wygrał 2 spotkania z tą drużyną. Zdecydowanym faworytem w tej grupie jest Śmigły.

Stan walk w trzech grupach, ilustruje poniższa tabela:

	gier	st.	pkt.	st.	br.
1 grupa: Legja Poznań	2	4:0	7:0		
Union Touring Łódź	3	4:2	7:4		
Polonia Bydgoszcz	2	2:2	4:3		
Skoda Warszawa	3	0:6	3:14		
2 grupa: Dąb Śląski	1	1:1	0:0		
Brygada Częstochowa	1	1:1	0:0		
4 grupa: Śmigły Wilno	3	6:0	12:3		
Warmja Grajewo	3	4:2	6:5		
Kotwica Pińsk	4	0:8	3:13		

Wileńscy „Pat i Patachon“

Zlikwidowanie niebezpiecznej bandy złodziejskiej

Policja zlikwidowała niebezpieczną szajkę złodziei mieszkaniowych znaną w świecie złodziejskim pod przydomkiem szajki „Pat i Patachon“. Oryginalną tę nazwę szajka otrzymała ze względu na istotnie dziwne podobieństwo, które zachodzi pomiędzy obu herzlami tej szajki Zabronowiczem i Błażewiczem a słynnymi bohaterami srebrnego ekranu Patem i Patachonem.

Wystarczy powiedzieć, że Zabronowicz ma blisko 2 metry wysokości. Jest tak samo chudy jak Pat i posiada także same długie nogi i bogatą mimikę. Jego nieodstępnym partnerem w wyprawach złodziejskich był Błażewicz, człowiek bardzo niski i otyły, tak samo jak i Patachon.

Obaj ci złodzieje, działając wspólnie z kilkoma innymi, utworzyli szajkę, która w ciągu ostatnich tygodni dokonała w Wilnie szeregu kradzieży. Specjalnościami ich były kradzieże mieszkaniowe. Dzięki dwumetrowej wysokości Pata jego wspólnik Błażewicz, zw Patachonem

przedostawał się do okien dość wysoko położonych mieszkań. Patachon stawał na ramionach swego partnera i nie potrzebował drabiny. Znalazszy się w mieszkaniu wykradał wszystko co tylko się dało i, oddając łup „Patowi“ i pozostawiał wspólnikom, także drogą opuszczał okradane mieszkanie.

W ten sposób szajka „Pat i Patachon“ dokonała w mieście bardzo wielu kradzieży i policja dopiero po wielkich trudach wpadła na ich trop. Prócz „dostojnej“ pary złodziejskiej, policja aresztowała również ich najbliższego współpracownika Rogowskiego i jeszcze trzech złodziei. Następnie aresztowano trzech paserów I. Gołaba (Szpitalna 5), Józefa Babojcia i Edmunda Durzyckiego.

Całą dobraną gromadkę osadzono w areszcie.

W czasie rewizji w mieszkaniach zatrzymanych paserów znaleziono znaczną ilość rzeczy pochodzących z ostatnich kradzieży, dokonanych przez bandę „Pat i Patachon“.

Na wileńskim bruku

MAŻ ARESZTOWANY, ŻONA TARGNĘŁA SIĘ NA ŻYCIE.

Wczoraj w mieszkaniu przy ul. Marcowej 23 zatrąla się esencją octową niejaka Weronika Nalewajko. Lekarz pogotowia przewiózł ją w stanie bardzo ciężkim do szpitala żydowskiego.

Jak się okazało, powodem zamachu samobójczego p. Nalewajko był ciężki stan materialny oraz rozpacz spowodowana aresztowaniem męża.

ZNANY PRZEMYSŁOWIEC POD ZARZUTEM SFALSZOWANIA KWITU.

Pod ciężkim zarzutem sfalszowania kwitu pieniężnego znalazł się niejaki Zelman Szapiro, znany na terenie Wilna przemysłowiec. U Szapiry pracował od dłuższego czasu niejaki Antoni Sieczkowski, którego Szapiro niedawno zwolnił, nie dopłacając mu 160 zł.

Poszkodowany odwołał się do Sądu Pracy, gdzie w tych dniach miała się odbyć rozprawa. Na rozprawie pracodawca przedstawił sądowi pokwitowanie, rzekomo wystawione i podpisane przez powoda, że sumę tę otrzymał. Wów-

czas Sieczkowski oznajmił z całą stanowczością że jego były pracodawca przedstawił sądowi sfalszowany kwit, gdyż on, Sieczkowski, pieniądze tych nigdy nie otrzymał i nie kwitował.

Na podstawie tego oświadczenia Szapiro wytoczone dochodzenie prowadzone przez prokuratora. Ekspertyza kaligraficzna będzie miała decydujący w tej sprawie głos.

FANTAZJA JANA BUJNICKIEGO.

Jan Bujnicki wpadł wczoraj późno do pierwszego komisariatu:

— Co to jest? Napadają na ulicy. Do domu przejsz nie można!

— Co się stało? zapytał dyżurny poiejant.

— Ładne pytanie. Wracałem właśnie do domu na ul. Bazyliańskiej 4, aż nagle otoczyło mnie czterech opryszków, pobili mnie i zrabowali 24 zł.

Okazało się wkrótce, iż p. Bujnicki całą tę historię zmyślił pod wpływem alkoholu.

Bujnicki zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za wprowadzenie w błąd władz śledczych.

RADJO

WILNO

ŚRODA, dnia 14 sierpnia 1935 r.

6.30: Pieśń. 6.33: Pobudka do gimnastyki. 6.36: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7.20: Dziennik poranny. Pogadanka sportowa. Muzyka. 8.20: Program dzienny. 8.25: Wskazówki praktyczne. 8.30—11.57: Przerwa. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.05: Kom. met. Dziennik połudn. 12.15: Dla naszych letników. 13.00: Chwilka dla kobiet. 13.05: Tak śpiewał Caruso. 13.30—15.15: Przerwa. 15.15: Audycja dla dzieci: „O samochodzie co jechał na wieś“. 15.25: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 15.30: Muzyka operetkowa. 16.00: Przysłań bezdomnych — reportaż z domów noclegowych dla kobiet w Londynie. 16.15: Koncert solistów. 16.50: Codzienny odciłek. 17.00: Mała Ork. P. R. 18.00: Wesół skocz p. 1. „Pani wraca z letniska“. 18.15: Cała Polska śpiewa. 18.30: Przegląd literacki. 18.40: Chwilka społeczna. 18.45: Obój i klarnet. 19.05: Program na czwartek. 19.15: Koncert reklamowy. 19.30: Recital śpiewaczy Zofji Fabry. 19.50: „Chleb“ — reportaż. 20.00: „Walka ze szkodnikami i chorobami roślin“. 20.10: Na radjowej plaży. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00: Koncert Chopinowski. 21.30: Świat się śmieje. 21.40: Recital śpiewaczy Józefa Wolińskiego. 22.00: Wiadomości sportowe. 22.10: Mała Ork. P. R. 23.00: Kom. met. 23.05: Muzyka taneczna.

SOBIESKI I KOWALICHA



AUDYCJA RADJOWA CZWARTEK 15. VIII. O GODZ. 21.30

CZWARTEK, dnia 15 sierpnia 1935 roku.

8.30: Pieśń; 8.33: Gazetka rolnicza; 8.45: Pobudka do gimnastyki; 8.48: Gimnastyka; 9.15: Dziennik poranny. Muzyka; 9.50: Pogadanka sportowo-turystyczna; 9.55: Program dzienny; 10.00: Z oper francuskich; 10.30: Uroczyste nabożeństwo w kościele N. M. P. w Wielkich Piekarach na Śląsku; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Podrózujemy — Pochwała Helu — felj.; 12.20: Poranek muzyczny; 13.00: Słuchowisko aktualne; 13.20: D. c. poranku muzycznego; 14.50: Godzina życzeń; 15.35: Audycja dla wszy stkich. 15.35: Pieśni o wojnie na wojnie; 16.00: Pogadanka dla dzieci młodszych; 16.15: Muzyka z płyt; 16.20: Orkiestra Reprezentacyjna P. W.; 16.50: Odcinek prozy; 17.00: Dla naszych letników i uzdrowisk; 18.00: Książka i wiedza; 18.10: Minuta poezji; 18.15: Cała Polska śpiewa; 18.40: Chwilka społeczna; 18.45: Piosenki wojskowe; 19.05: Program na piątek; 19.15: Koncert reklamowy; 19.30: Utwory Rameau i Lully; 19.50: Pogadanka aktualna; 20.00: Sygnały Woj ska Polskiego; 20.45: Dziennik wieczorny; 20.55: Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski; 21.00: Koncert symfoniczny; 21.30: Słuchowisko „Jak Sobieski z kowalichą tańcował“; 22.00: Wiadomości sportowe; 22.20: Mała ork. P. R. 23.05: Kom. met.; 23.30: Dalszy ciąg Małej Or-

Czy figurujesz na liście wyborców?

Kina i Filmy

„DWIE SIEROTY“ (Kino Helios).

Często filmy, które odniosły sukces w czasach filmu niemeo, zostają obecnie powtórnie nakręcone, już jako dźwiękowe. Głośny w swym czasie obraz „Dwie sieroty“, który był debiutem siostr Liljany i Dorothy Gish zrealizowany został obecnie we Francji i to przez rutynowanego i zdolnego reżysera Maurice'a Tourneur'a. Dobrze pomyślany scenariusz zapożyczony często sytuacji i sceny ze swego pierwowzoru. A więc i Tourneur nie mógł się oprzeć pokusie naśladowania. Ale właśnie to wyszło raczej filmowi na dobre. Wogóle bez zarzutu jest strona reżyserka obrazu. Tourneurowi udało się wylapać smak epoki. Dekoracje, kostiumy, scenki zwyczajowe, cały nastrój obrazu został fortunnie i starannie oddany. Czuje się że nad tym filmem pracowano nie „byle nakręcić“, ale solidnie. Reżyser umie trzymać uwagę widza w napięciu, i daje szereg pięknych i wzruszających scen (na przykład scena w katedrze). Na czoło wykonawców wybija się doskonała artystka — Ivette Gilbert w roli strasznej żebraczki — Trenchard. Zupełnie poprawnie wywiązuje się ze swych ról Rosine Dereane i René Saint Cyr. Zwłaszcza René Saint Cyr ma trudne zadanie wytrzymanie mimowolnego porównania z genialną z Liljaną Gish. Reszta obsady filmu — przeciętna. Nastrój i dobrze uzgodniona z duchem filmu jest ilustracja muzyczna. Ciemne, ładne zdjęcia harmonizują doskonale z pomurami dekoracjami tej epoki.

A. Sid.

KRONIKA

Sroda
14
Sierpień

Dziś: Euzebjusza kapł.

Jutro: Wniebowzięcie N. M. P.

Wschód słońca—godz. 3 m. 52
Zachód słońca—godz. 6 m. 54

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B
w Wilnie z dnia 13.VIII. 1935 r.

Ciśnienie 755

Temperatura średnia + 26

Temperatura najwyższa + 30

Temperatura najniższa + 16

Opad —

Wiatr południowy

Tend.: spadek, następnie lekki wzrost

Uwagi: Pogodnie, opary.

PRZEPOWIEDNIA POGODY WEDŁUG PIM-a
do wieczora 14. VIII. 1935 r.

Wzrost zachmurzenia aż do deszczów i burz
począwszy od zachodu kraju.

Ochłodzenie.

Umiarkowane wiatry z zachodu i północno-

zachodu.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE.

ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Krzyżanow
ska Helena; 2) Gieczewski Jan; 3) Gumowski Eu-
geniusz; 4) Wejsbren Maurycy; 5) Iwanowski Fer-
dynd — Lech; 6) Lisowski Eugeniusz; 7) Kle-
bko Marja; 9) Dziechciar Czesław.

ZASŁUBINY: Michele — Segal Chaja; 2) Bo-
row — Mackiewiczówna Anna; 3) Kotyło —
Staszewska Anna; 4) Biłowicz — Litwinowiczów-
na Janina.

ZGONY: Bruchowska Dyreja 75 lat; 2) Trop-
pe Bolesława, gospodyni domowa, lat 58; 3) Dzi-
chciar Czesław, 6 miesięcy; 4) Frygieron Berka,
właściciel domu lat 76; Stabińska Stanisława,
emerytka, lat 60.

PRZYBYLI DO WILNA DO HOTELU GEOR-
GEA: Kleszczyński Zdzisław, literat z Warszawy;
Dzierdziejewski Bohdan, agronom maj. Sicie;
Piotrowski Teodor, urzędnik z Warszawy; Ja-
roszyński Maurycy z Warszawy; ppłk. Korewo-
Jan z Warszawy; Byczkowski Tadeusz, notar-
jus z Warszawy; mjr. Hochstin Stanisław z War-
szawy; Bittner Jochim inżynier z Berlina; Jawo-
rowski Mieczysław, lekarz z Krakowa; Chwili-
wicki Mark, dyr. banku z Grodna.

OSOBISTA

— OSOBISTE. Dziś rano powrócił do Wilna
z Warszawy wicedyrektor K. P. inż. Stefan Ma-
zurowski, który w sprawach służbowych bawił
wczoraj w stolicy.

MIEJSKA

— Obniżka opłat na rzeźni miejskiej.
W związku z przeprowadzoną ostatnio
przez rzeźników akcją protestacyjną
przeciwko wygórowanym opłatom na
rzeźni miejskiej władze zdecydowały się ob-
niżyć szereg opłat. M. in. niższe uległy o
10 procent opłaty za korzystanie z lokali
i urządzeń rzeźni oraz o 50 procent
zmniejszone zostały opłaty na targowicy
rzeźnianej.

Wysokość obniżki, jak się dowiadu-
jemy, nie zadowolili zainteresowanych,
domagają się oni szeregu dalszych ulg.
W sprawie tej do władz ma być złożony
ponownie obszerny memoriał, uzasad-
niający konieczność dalszych niższe-
k na rzeźni.

ADMINISTRACYJNA

— ROZPORZĄDZENIE O SPRZEDAŻY CZA-
SOPISM. W Wileńskim Dzienniku Wojewódz-
kim, Nr. 11, z dnia 12 b. m., ukazało się roz-
porządzenie porządkowe wojewody wileńskiego
o sprzedaży czasopism. Rozporządzenie to wy-
jaśnia, kto może zajmować się kolportażem cza-
sopism i jakim obowiązkom podlegają zajmu-
jący się sprzedażą pism. Szczegóły podaliśmy
przed paru dniami.

— KARY ADMINISTRACYJNE. Starosta gro-
dzki w trybie administracyjno-karnym ukarał
30-dniowym bezwzględny aresztem za upr-
czywe i stałe handlowanie mięsem niestem-
plowanym, pochodzącym z tajnego uboju, Efraima
Berlina, Kacza 12.

Lejbe Gitelmana, Stefańska 7, grzywną w
wysokości zł. 10 z zamianą na trzy dni aresztu
oraz odszkodowanie na rzecz poczty w kwocie
zł. 5.50 za bezprawne zajmowanie się przesyła-
niem przesyłek pocztowych.

Za takie samo przestępstwo grzywną w wy-
sokości zł. 5 z zamianą na 5 dni aresztu i od-
szkodowanie na rzecz poczty został ukarany
Zaika Sender, Belmont 44.

Pozatem zostali ukarani: Józef Michałow-
ski, Radańska 33, grzywną i odszkodowaniem
na rzecz „Polskiego Radja” w kwocie zł. 15 za
„radjopajeczarstwo” i Robert Szykman, wla-
ściciel jadalni przy ul. Bazylińskiej 5, grzy-
wną w wysokości zł. 20 lub 5 dniami aresztu
za posiadanie rewolweru bez pozwolenia. Broń
została skonfiskowana.

GOSPODARCZA

— EGZEKUCJA ZALEGŁOŚCI W PODAT-
KACH KOMUNALNYCH. 15 ub. miesiąca mi-
nął termin płatności wszystkich podatków ko-
munalnych. Magistrat przestał już do władz
skarbowych wnioski egzekucyjne. W związku z
tem władze przystąpiły już do przymusowego
ściągnięcia tych należności. Opieszalemi płatni-
kom doliczane będą koszty egzekucyjne oraz
kary za zwłokę.

— UMORZENIE PODATKU WOJSKOWE-
GO ZA LATA 1930, 1931 i 1932. Dowiadujemy
się, że władze zdecydowały się umorzyć podatek
wojskowy za lata 1930, 1931 i 1932.

Zarząd miasta przystąpił natomiast do eg-
zekucji podatku wojskowego za lata 1933 i
1934. Te należności zostaną ściągnięte z całą
bezwzględnością. Egzekucja już się rozpoczęła.
Jednocześnie prowadzone są prace nad wy-
miarem podatku wojskowego za rok 1935. Na-
kazy płatnicze rozsyłane będą po 15 paździer-
nika.

WOJSKOWA

— REJESTRACJA ROCZNIKA 1917-go
Z dniem 1 września referat wojskowy Zarządu
miasta przystępuje do rejestracji rocznika 1917.
Rejestracja potrwa do 1 października. O reje-
stracji wkrótce ukażą się obwieszczenia.

RZEMIESLNICZA.

— KONFERENCJA STARSZYCH CECHÓW.
15 bm. o godz. 11 w lokalu Izby Rzemieślniczej
odbędzie się konferencja Starszych Cechów wje-
wództwa wileńskiego poświęcona zaznajomien-
niu się z działalnością Izby w roku 1934 i omó-
wieniu najbardziej aktualnych potrzeb i niedo-
magani życia gospodarczego rzemiosła.

Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Uroczyste
udekorowanie odznaczonych przez Pana Mini-
stra Przemysłu i Handlu rzemieślników „Odznac-
ką za Wybitne Zasługi w Rzemiośle”. 3. Spra-
wowanie z działalności Izby za rok 1934. 4.
Referaty dyskusyjne: a) Kształcenie i doksztal-
canie zawodowe w rzemiośle, b) Organizacja rze-
mieślnicze w świetle nowego ustawodawstwa, c)
Sprawy podatkowe, d) Nielegalne rzemiosło,
prawiona w Kościele św. Ducha za pomyślność

Przed konferencją o godz. 10 zostanie od-
prawiona w kościele św. Ducha za pomyślność
ohrad Msza Święta, po której uda się delegacja
rzemieślnicza do kościoła św. Teresy celem zło-
żenia wianki kwiatów przed urną z Sercem
ś. p. Marszałka Piłsudskiego.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— ZARZĄD KOŁA Nr. 1 ZWIĄZKU RE-
ZERWISTÓW W WILNIE zarządza zbiórkę
członków Koła na dzień 15 b. m. o godz. 10 w
lokalu własnym, przy ul. Ostrobramskiej 16,
celem wzięcia udziału w obchodzie „Święta Re-
zerwisty”. Stawiennictwo obowiązkowe.

NADESLANE.

— „Spółdzielnia Pracy”. Wspominaliśmy już
o powstaniu pożytecznej placówki pracy pod fir-
mą „Spółdzielnia Pracy Pracowników Umysto-
wionych” w Wilnie, ul. Jagiellońska Nr. 6, tel.
22-24.

Ponieważ Spółdzielnia Pracy ma za zadanie
zatrudnianie bezrobotnej inteligencji, pragniemy
szerzej poinformować naszych czytelników
o każdym z działań pracy, które stopniowo zo-
stają uruchamiane.

Pierwszy z działań, jaki został już zorga-
nizowany, najwięcej będzie interesował własci-
cieli nieruchomości, bowiem Spółdzielnia Pra-
cy podjęła się pośrednictwa w wynajmie miesz-
kań, kontynuując się minimalnymi opłatami i
dając w zamian wzorowo zorganizowany aparat
propagandowo-reklamowy, opiera się bowiem
poza prasą o Unję Związków Zawodowych Pra-
cowników Umysłowych oraz o szereg poszcze-
gólnych stowarzyszeń inteligencji pracującej, w
ten sposób posiada najszerze możliwości bez-
pośredniego dotarcia do szerokiej warstw loka-
torów. Dodać przytem należy, że dział ten zo-
stał solidnie zorganizowany i daje pewność
zarówno wynajmującym mieszkania, jak też i
poszukującym, że interesy ich zostaną należy-
cie dopilnowane.

Spółdzielnia obok pośrednictwa wynajmu
mieszkań, prowadzi również dział pośrednictwa
kupna-sprzedaży nieruchomości, opierając swe
prace i w tym dziale na solidnych podstawach.

Wreszcie Spółdzielnia Pracy prowadzi w
szerokim zakresie dział biurowo-buchalteryjny
przyjmuje abonamentowe prowadzenie uprosz-
czonej rachunkowości dla właścicieli domów i
innych małych przedsiębiorstw.

Wkońcu podkreślić należy że Spółdzielnia
nie liczy na zyski materialne, pragnie bowiem
pomieścić innymi działami prac zatrudnić w
dziale pośrednictwa kilku pracowników ze
skromnym uposażeniem, a zatem we wszystkich
działach pracy zastosowane są najniższe ceny
i zagwarantowana jest najlepsza obsługa.

Spółdzielnia Pracy Pracowników Umysto-
wionych staje się pożądanym łącznikiem w wielu
dziedzinach życia gospodarczego naszego mia-
sta. Zyczymy więc powstałej placówce pomyś-
nego rozwoju i nie wątpimy, że poczynania jej
spotkają się z życzliwym ustosunkowaniem się
zainteresowanych.

RÓŻNE

— OCHRONNE SZCZEPIENIA OSPY. Wo-
bee tego, że wiele osób zlekceważyło szczepie-
nia ochronne dla dzieci, przeprowadzone przez
Ośrodek Zdrowia, Zarząd miejski postanowił
termin szczepień przedłużyć do 1 września rb.
Rodzice tych dzieci, które w tym terminie
nie zostaną poddane szczepieniom, będą karani.
Szczepienia przeprowadza Ośrodek Zdrowia
codziennie od godz. 11 do 12.

MIEJSKI TEATR LETNI
w ogrodzie po-Bernardyńskim

Dziś o g. 8.30 wiecz.

HISZPAŃSKA MUCHA

Rozkład jazdy autobusów
Wilno—Święciany—Brastaw

Z dniem 10 sierpnia 1935 r. rozpoczęły kur-
sować autobusy na linii Wilno—Święciany—
Brastaw przez Miegieljany, Twerzcz, Widze —
Opsy.

Odjazd z Wilna o 16, przyjazd do Brastawia
o 23.30.

Odjazd z Brastawia 0.30, przyj. do Wilna
8 rano.

Uwaga: Książka zażaleń na obsługę autob.
znajduje się u konduktora. F-ma Szelubski.

PANI | Dziś nieodwołalnie ostatni dzień.
Kuszenie szatana Jose Mojica i KOCHAŁAM GO
w filmie
Jutro **PREMJERA** **Shirley Temple** Rewolucja śmiechu
cud ekranu Szczegóły jutro.

HELIOS | Czołowy
film produkcji euro-
pejskiej 1935 r. p. t.
Potężny dramat życiowy. W rolach głównych urocz. nowoodkryte gwiazdy europejskie: **Rosino**
Dereane i Renne Saint Cyr oraz genialny tragic francuski **GABRIEL GABRIO**.
Nad program: **Najnowsze aktualja**. Balkon 25 gr. Parter od 54 gr. Pocz. o g. 4—6—8—10.15

REWJA | Balkon 25 gr.
Program Nr. 34 p. t. **Dożynki**
Rewja w 2 cz. i 14 obr. z udz.: K. Ostrowskiego, Basi Relskiej, Zofi Duranowskiej, B. i H. Janasz-
ków, Al. Gronowskiego, St. Czerwińskiego, Leny Wajnowny. Codziennie 2 seanse: o g. 6.30 i 9.15
W niedziele i święta 3 s.: o g. 4.30, 7-ej i 9.30 wiecz. W soboty kasa czynna do g. 10-ej.

OGNISKO | Dziś najspanialszy i najweselszy film sezonu p. t.
Jej Wysokość całuje
W rolach głównych po raz pierwszy razem **Jeanet Gaynor** i **Henry Garat**.
Nad program: **DODATKI DŹWIĘKOWE**. — Pocz. seans, o g. 6-ej, w niedz. i św. o 4-ej p. p.

Przetarg

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w
Wilnie ogłasza przetarg na dzień 22 sierpnia
1935 roku na:

Wykonanie robót ziemnych torowiska głów-
nego wraz z robotami dodatkowymi i umoco-
waniami na km. 44/45 linii Podbrodzie — Kró-
lewsczyzna łącznie z budową mostu żel.-beto-
nowego na betonowych oporach otw. 2x8,82
metr na 45 km. tejże linii.

Blizsze szczegóły w Monitorze Polskim z
dnia 30 lipca Nr. 172.

Dyrekcja okręgowa Kolei Państw.
w Wilnie.

Przetarg

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w
Wilnie ogłasza przetarg na dzień 27 sierpnia
1935 roku, na:

1) Przebudowę dwóch budynków dla po-
sterunków centralizacyjnych na st. Porzece;
2) Budowę magazynu murowanego i rampy
na st. Druskienniki.

Blizsze szczegóły w „Monitorze Polskim”.
Dyrekcja Okręgowa Kolei Państw.
w Wilnie.

Przy uciążliwych
BÓLACH
GŁOWY
STOSUJE SIĘ PROSZEK
„PSZCZOŁKA”
LAB. FARMACEUTYCZNE „POLLABOR” WARSZAWA

Zgubiono wieczne pióro

Dnia 9 sierpnia 1935 roku zostało
zgubione pamiętkowe wieczne pióro
(kol. stalowo-zafirowy) pomiędzy Ban-
kiem Rolnym ul. Dominikańska, a Wiel-
ką Łaskawego znalazcę uprzejmie pro-
szę o zwrot za wynagrodzeniem pod ad-
resem ul. Mickiewicza 62. W. Staniewicz.

Teatr i muzyka

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE
PO BERNARDYŃSKIM.

— Dziś, w środę, dnia 14.VIII r. b. o godz.
8,30 wiecz. — przedstawienie wieczorowe wypeł-
ni dowcipna komedia amerykańska w 3-ch ak-
tach (4 obrazach) „Klub Kibiców” w reżyserji
i z udziałem p. Wł. Czengery. Ceny niższe.
Kasa zamawiać w Teatrze Letnim czynna od
5-ej wiecz.

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE
PO-BERNARDYŃSKIM.

— Popołudniówka w Teatrze Letnim. We-
czwartek, dnia 15.VIII r. b. o godz. 4-ej pp.—
przedstawienie popołudniowe wypełni arcywe-
soła farsa w 3-ch aktach „Hiszpańska mucha”.
Ceny propagandowe.

TEATR „REWJA”.

— Dziś, w środę 14 sierpnia po raz 3-ci
„Dożynki” z udziałem pp. Janowskiego, Rel-
skiej, Duranowskiej, Ostrowskiego, Wajnowny,
Gronowskiego i Czerwińskiego.

Ceny zwykle. Codziennie 2 przedstawienia
o godz. 6.45 i 9.15.

Krawiec damski
JAKÓB WAJNER
ul. Wielka 19
Wykonanie w/g najnow-
szych mód.

Zakład Fryzjerski
„BORYS”
Bakszta 1
Trwała ondulacja.
Szwajcarski aparat
„Mobile”.

Bar „Iskra”
Mickiewicza 26.
Wydaje
SMACZNE I ZDROWE
OBIADY

MIESZKANIE
5 pokoi, przedpokój,
kuchnia, balkon, wana,
— ze wszelkimi wy-
godami do wynajęcia
Zygmuntowska Nr. 8

Sprzedaje się pies
BULDOG
niemiecki (sześciomie-
sięczny) uszy i ogon
obcięte. Telefon 817.

Zakład Fryzjerski
Męski i Damski
JANKIELA
ul. Kalwaryjska 42
WYKONUJE
ROBOTY FACHOWO

Pokój lub dwa
z dobrą opieką dla uz-
czającej się młodzieży -
całodziennym utrzyma-
niem. — Wiadomość
w administracji

AKUSZERKA
Marja
Laknerowa
Przyjmuje od 9 — 7 w.
ul. J. Jasińskiego 5 — 20
róg Ofiarnej (obok Sądu)

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy
i elektryzacje
Zwierzyńiec, T. Zana,
na lewo Gedyminowską
ul. Grodzka 27

AKUSZERKA
Śmiałowska
przeprowadziła się
na ul. Wielką 10—4
tamże gabinet kosmet.
usuwa zmarszczki, bro-
dawki, kurczaki i wagi

B. NAUCZYCIEL
GIMNAZJUM
ul. Królewska 7—19
udziela lekcje i korepek-
ty w zakresie 8 kla-
s gimnazjum ze wszyst-
kich przedmiotów. Spe-
cjalność: matematyka,
fizyka, język polski

OBUIWE
TANIE, SOLIDNE
I GWARANTOWANE
TYLKO
Z PRACOWNI
WILNIEGO POPIAŁKO
WILNO
OSTROBRAMSKA 25.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od g. 9¹/₂—3¹/₂ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9¹/₂—3¹/₂ i 7—9 wiecz.

Konta czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagraniem 0 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wiersz.
Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-re łamowy, za tekstem 8-mie łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.